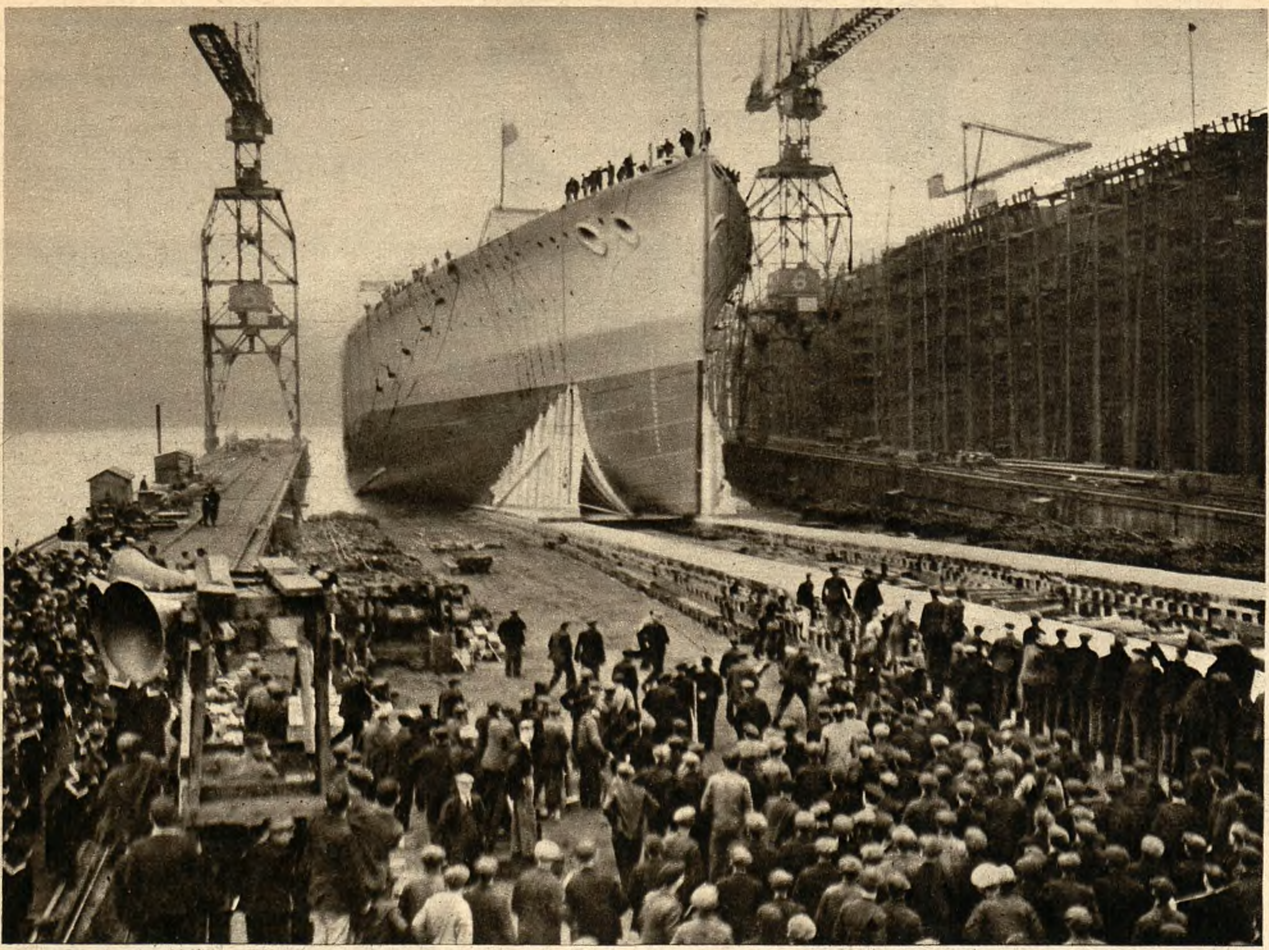
Światowid

Nr. 10/760 ROK XVI
4 MARCA 1939 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
NA LITWIE 70 CT.
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką



Minister Galeazzo hr. Ciano (przepasany Wielką Wstęgą polskiego Orderu Orła Białego) i min. płk. Józef Beck (przepasany Wielką Wstęgą italskiego Orderu św. Łazarza i św. Maurycego) na raucie w Pałacu Brühlowskim w Warszawie.

ECHA z ZAGRANICY



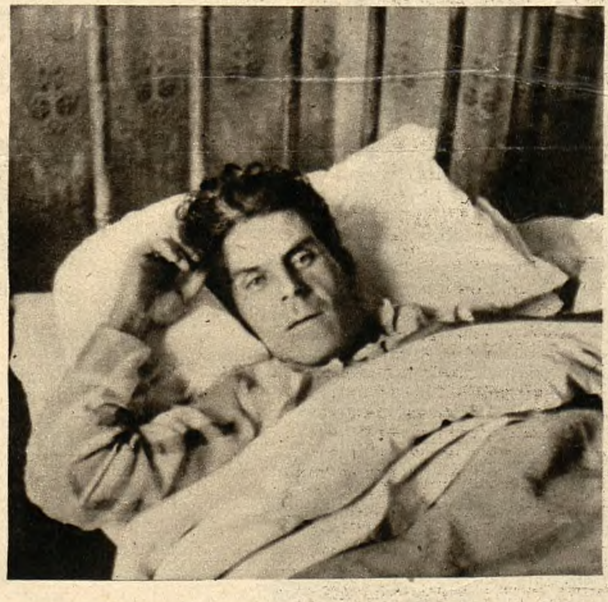
NOWY OLBRZYM FLOTY ANGIELSKIEJ. Jednym z najdnioślejszych etapów dozbrajania się Anglji jest spuszczenie na wodę olbrzymiego statku wojennego „Jerzy V". Okręt ten o wyporności 35.000 ton, zbudowany kosztem ośmiu miljonów funtów, spuszczony został na wodę w obecności króla Jerzego VI. Wide-World Photos, Londyn.



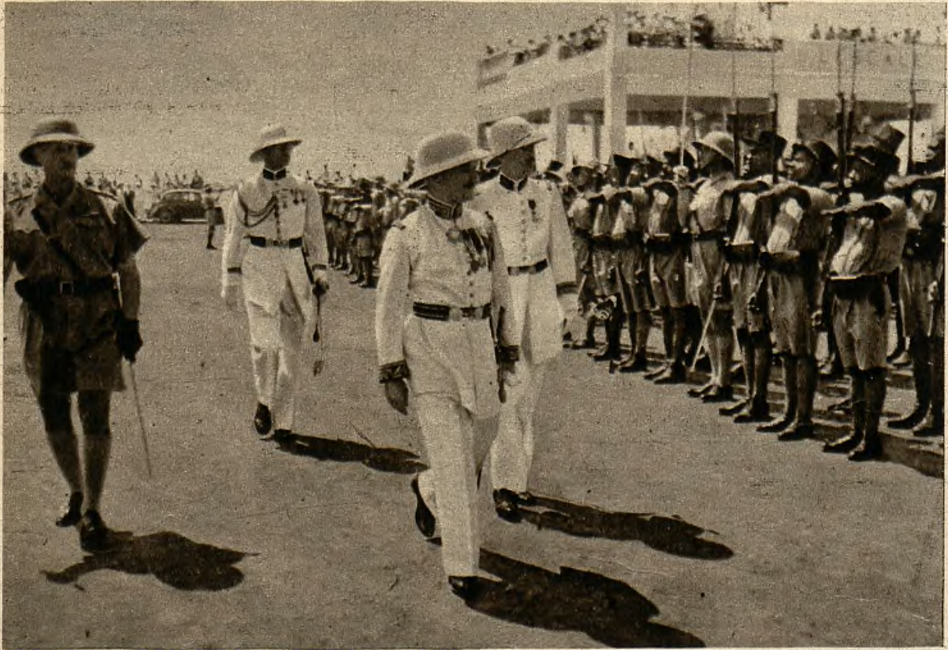
KS. BERNARD NARCIARZEM. Do Grindelwaldu, jednego z najpiękniejszych ośrodków narciarskich w Szwajcarji, przybyła następczyni tronu holenderskiego, księżna Juljana wraz z mężem i córeczką. Na zdjęciu książę-małżonek Bernard, uprawiający z zamiłowaniem ten sport. Fot. Wide World Photos.



POPIELEC PARYSKICH ARTYSTÓW. Odrodzenie katolicyzmu w dzisiejszej Francji obejmuje także sfery artystyczne. W środę Popielcową w paryskim kościele Saint-Germain L'Auxerrois ks. infułat Sudour posypał popiołem głowy licznej grupie artystów, manifestujących w ten sposób swe uczucia religijne. Trampus — Paryż.



TEN, KTÓRY ZDOBYŁ MINORKĘ DLA NACJONALISTÓW HISZPAŃSKICH. — Na czele ochotników, którzy ułatwili wojskom gen. Franco zajęcie wyspy Minorki, stał por. Juan Tomas Riutort. Ranny przez komisarza czerwonych wojsk rządowych, dzielny ten oficer przebywa obecnie w szpitalu w rekonwalescencji. *Photo NYT — Paryż.*



FRANCJA PILNUJE SWEGO SOMALI. Do portu wojennego Dżibuti przybyły przysłane z Francji i kolonij afrykańskich silne oddziały wojskowe, których przeglądu dokonał gen. brygady Le Gentilhomme, nowy naczelny komendant francuskich sił zbrojnych w Somali. Fot. Wide World Photos.

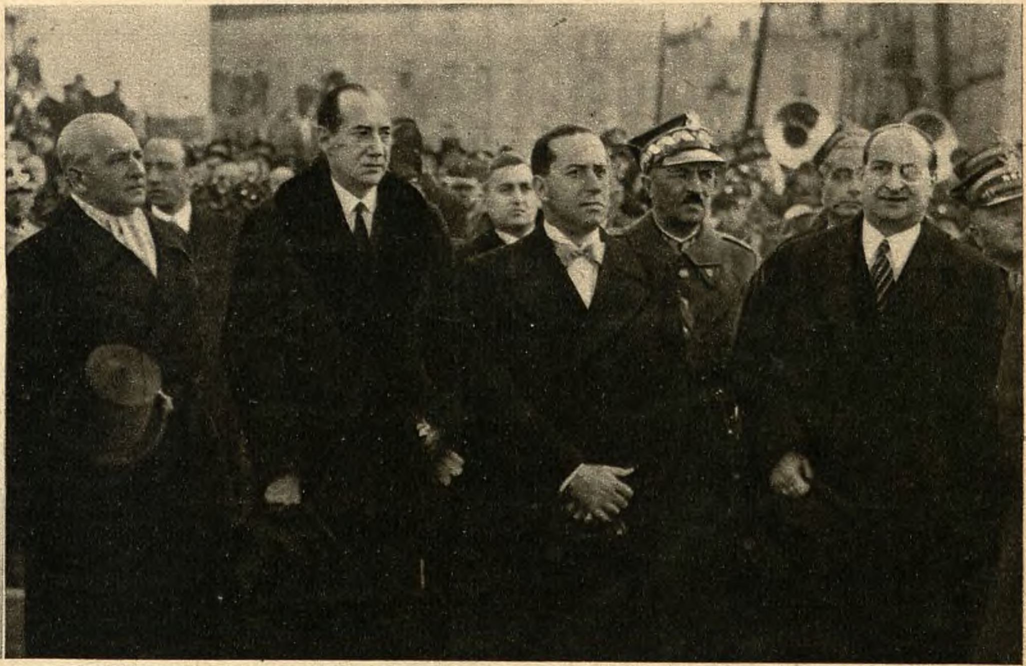


OTWARCIE DOROCZNEJ MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY AUTOMOBILOWEJ W BERLINIE. Kanclerz Hitler, przywiązujący, jak wiadomo, wielką wagę do motoryzacji nietylko wojska, ale i cywilnego społeczeństwa, osobiście dokonał w Berlinie otwarcia dorocznej Wystawy nowych modeli samochodów i motocykli. Atlantic-Photo, Berlin.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA PŁK. NULLO W WARSZAWIE



Dnia 26 lutego b. r. odsłonięto w Warszawie w Alei Frascati pomnik płk. Francesco Nullo, dłuta Remuzzi'ego, ufundowany przez miasto Bergamo. Na zdjęciu min. hr. Ciano, dokonywujący odsłonięcia pomnika. Ag. Fot. „Światowid".



Na prawo: Podczas odsłonięcia pomnika stoją od lewej: amb. gen. Wieniawa-Długoszowski, min. Beck, min. hr. Ciano, wicemin. gen. Głuchowski i amb. de Valentino.



Moment przemówienia p. Carillo Pesenti Pigna, podesty miasta Bergamo, gdzie urodził się płk. Nullo. Ag. Fot. Światowid

W ub. niedzielę odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia pomnika płk. Francesco Nullo, Garibaldczyka i bojownika o niepodległość i zjednoczenie Italji, który na wiadomość o wybuchu powstania w 1863 r. pospieszył do Polski wraz z kilku towarzyszami i zginął w bitwie pod Krzykawką dnia 5 maja 1863 r.

Płk. Nullo urodził się w Bergamo, gdzie pamięć jego jest po dziś dzień żywa. Nic więc dziwnego, że miasto Bergamo ofiarowało obecnie Polsce popiersie płk. Nullo, jako symbol przyjaźni, scementowanej krwią na polu bitew.

W uroczystości odsłonięcia pomnika płk. Nullo wziął udział min. hr. Ciano, podesta m. Bergamo, Carillo Pesenti Pigna, jego zastępca Orfeo Sellani, amb. de Valentino, min. Beck, ambas. Wieniawa-Długoszowski, prezydent m. Starzyński i olbrzymie tłumy publiczności. Szczególnie wzruszającą była chwila, kiedy po skończonych uroczystościach min. Ciano podszedł do weteranów z 1863 r. i serdecznie uściskał im dłonie.



Na lewo: Powstaniec z 1863 r. ppor. dr Ryszard Wilson, jedyny żyjący świadek ostatnich dni płk. Nullo.

Poniżej: Grób płk. Francesco Nullo w Olkuszu, poległego dnia 5 maja 1863 r. pod Krzykawką.



Ciach...... i w palec !



Tak, to się nieraz zdarza podczas pracy przy domu. Więc bierz szybko Wistaplast i już rana higienicznie zaopatrzona! Wistaplast tamuje krwawienie, działa odkażająco i zabezpiecza ranę przed zanieczyszczeniem. Opatrunek ten przylega mocno, a mimo to nie krępuje swobody ruchów, gdyż jest elastyczny.

Do nabycia w aptekach, drogeriach i składach sanitarnych w oryginalnych opakowaniach już od 40 groszy począwszy.

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Przylega dokładnie, nie krępuje swobody ruchów

Doraźny opatrunek elastyczny Wistaplast



Dr. Dafoe, znany na całym świecie lekarz słynnych Pięcioraczków Dionne, pielęgnował ich delikatną skórę przy pomocy olejku oliwkowego. Później zalecił tylko mydło Palmolive.





Tylko OLEJEK OLIWKOWY

„Kobieta ma tyle lat na ile wygląda". Piękna cera zatym decyduje o prawdziwej piękności. Miliony szczęśliwych kobiet na całym świecie poznały naturalną drogę do zdobycia pięknej cery... przez użycie Palmolive.



Każda kobieta winna mieć dziewczęcy wygląd i brzoskwiniową cerę. W ten sposób zdobywa powodzenie i miłość mężczyzny, którego kocha. Nic zaś nie przyczynia się w tym stopniu do prawdziwego pięknapromiennej cery-co olejek oliwkowy!

Podróże i sporty niszczą cerę. Mądre kobiety strzegą swego uroku przy pomocy olejku oliwkowego, który jest niezastąpiony dla utrzymania gładkości skóry. Palmolive daje korzyści tego naturalnego zabiegu przez proste, codzienne użycie go do twarzy i kąpieli.



MINISTER Hr. CIANO W POLSCE



Italski minister hr. Ciano po przyjeździe do stolicy opuszcza dworzec główny w towarzystwie min. Becka i otoczenia.



Min. hr. Ciano w towarzystwie naszego amb. przy Kwirynale gen. Wieniawy-Długoszowskiego i otoczenia składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.



Po śniadaniu na Zamku Królewskim w Warszawie małżonka P. Prezydenta R. P. przyjmuje swych gości na czarnej kawie. Siedzą od lewej pp. wicemin. hr. Szembekowa, dyr. Dep. M. S. Z. hr. Potocki, ministrowa hr. Ciano, Prezydentowa Mościcka i inni.

W niezwykle serdecznym i podniosłym nastroju minęły dni pobytu italskiego ministra Spraw Zagranicznych, hr. Galeazzo Ciano w Polsce. Będąc formalnie odpowiedzią na przeszłoroczny pobyt naszego ministra Spraw Zagranicznych, p. Józefa Becka w Rzymie, wizyta najbliższego współpracownika Benita Mussoliniego była manifestacją trwałości ścisłych związków pomiędzy Polską a Italją. W „Złotym wieku" naszej kultury, za ostatnich Jagiellonów złączyła oba narody wspólna kultura, która nietylko zachowała się po dziś dzień w wspania-



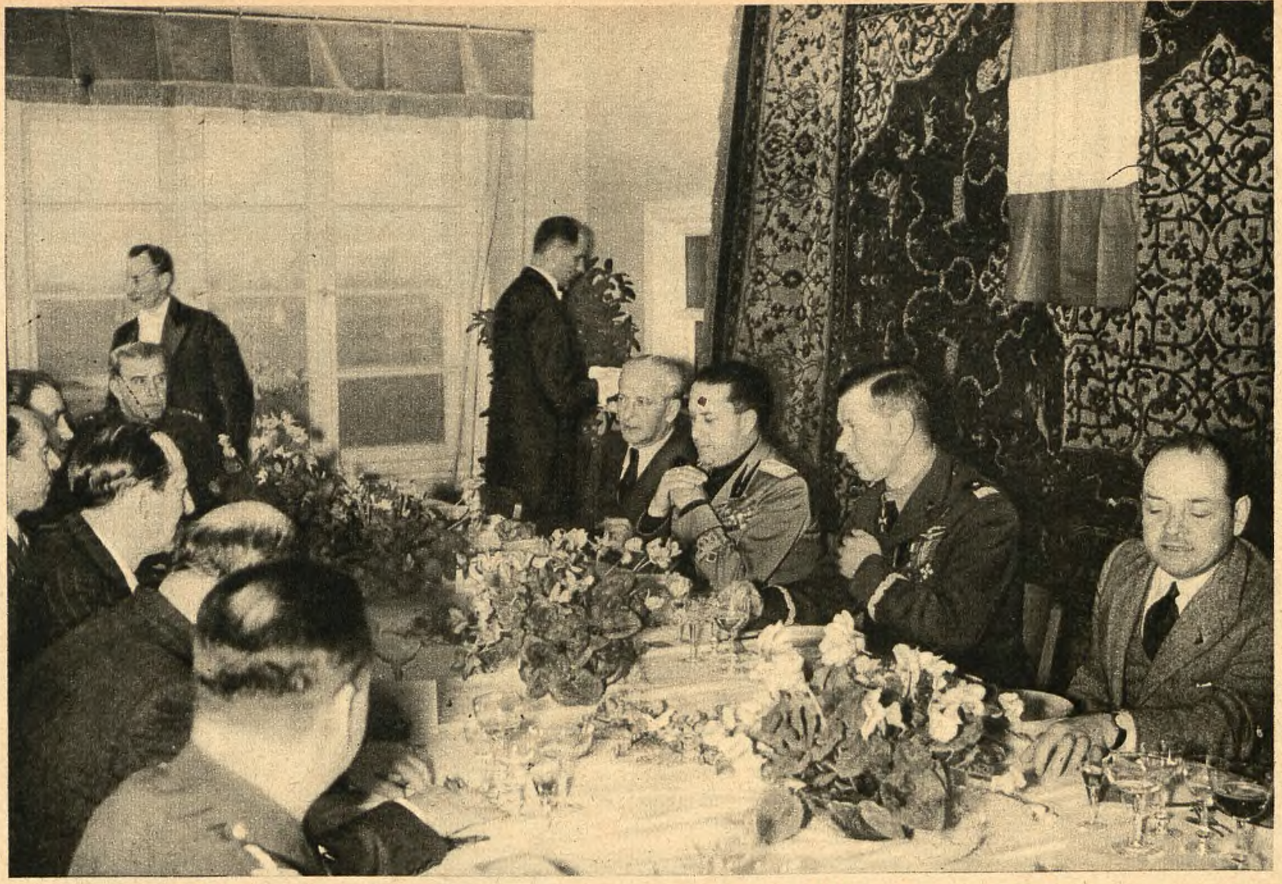
Po przyjęciu, wydanem dla gości italskich P. Prezydent R. P. w rozmowie ze swymi gośćmi. Naprzeciw P. Prezydenta R. P. siedzi min. hr. Ciano, po lewej stronie Marsz. Śmigły-Rydz i min. Beck, po prawej min. Świętosławski.



Na lewo: Kolonia włoska w Warszawie przyjmuje faszystowskiem pozdrowieniem p. min. Ciano i jego małżonkę w Instytucie Kultury Italskiej.

Na prawo: Grupa dziennikarzy italskich, towarzyszących min. Ciano podczas jego pobytu w Polsce.





Przyjęcie przez Pułk Lotniczy na Okęciu: po prawej stronie siedzi min. hr. Ciano, mając po swoich bokach gen. Wieniawę Długoszowskiego i gen. Rayskiego, naprzeciw dostojnego Gościa siedzi min. Beck. Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".



Min. Galeazzo hr. Ciano przed odjazdem z Warszawy na polowanie w Puszczy Białowieskiej pozdrawia serdecznie przybyłych na dworzec dostojników.



Minister hr. Ciano składa hołd pamięci Wielkiego Marszałka u Jego trumny w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu. Za p. min. Ciano stoi w skupieniu p. min. Beck.

łych pomnikach renesansowych, którymi szczyci się Kraków, ale i weszła w krew całego narodu polskiego. Podtrzymywała tę wspólnotę epoka stanisławowska, wzmocniły ją późniejsze wspólne polsko-italskie walki o wolność w wieku XIX. i obecnym. Świadczą o tem legjony włoskie Henryka Dąbrowskiego i ofiarny udział płk. Nullo w powstaniu styczniowem. Stwierdzeniem jej było poparcie polskich dążeń niepodległościowych w czasie wojny światowej w parlamencie rzymskim, a najnowsze dzieje obu państw tę serdeczną przyjaźń polsko-italską jeszcze wzmocniły. To też nic dziwnego, że w przyjęciu italskiego ministra hr. Ciano, jego małżonki i otoczenia dyplomatycznego i dziennikarskiego wzięły udział najszersze warstwy naszego społeczeństwa.

W tym nastroju szczerej przyjaźni przeszły wszystkie poszczególne momenty pobytu dostojnego gościa italskiego. Od chwili wstąpienia na ziemię polską i przyjazdu do stolicy, poprzez wspaniałe przyjęcia na Zamku Królewskim, w apartamentach naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i ambasady italskiej w Warszawie oraz Instytutu Kultury Italskiej. Audjencja u P. Prezydenta R. P. i konferencje z p. ministrem Beckiem dały możność wszechstronnego omówienia wszystkich zagadnień politycznych. Zwiedzenie lotniska wojskowego na Okęciu dało p. min. hr. Ciano, który sam jest świetnym lotnikiem, sposobność przekonania się o imponujących postępach, jakie Polska w tej dziedzinie uczyniła. Polowanie w Białowieży zapoznało italskiego gościa z bogactwem przyrody Polski. Hołd u mogiły Nieznanego Żołnierza i odsłonięcie pomnika płk. Nullo wprowadziły do tych chwil akcenty uroczyste, których podniosłym akordem ostatnim było złożenie wieńca u trumny Wskrzesiciela Polski.



FRAGMENT POCZEKALNI
ATELIER MARY MAYER
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 2
całokształt starań o piękno kobiety

Nie ma złej pogody, gdy zdjęć fotograficznych dokonuje się na wypróbowanych i niezawodnych płytach i błonach »ERO«

Iwonicz-Zdrój
KSIĄŻE WÓD JODOWYCH

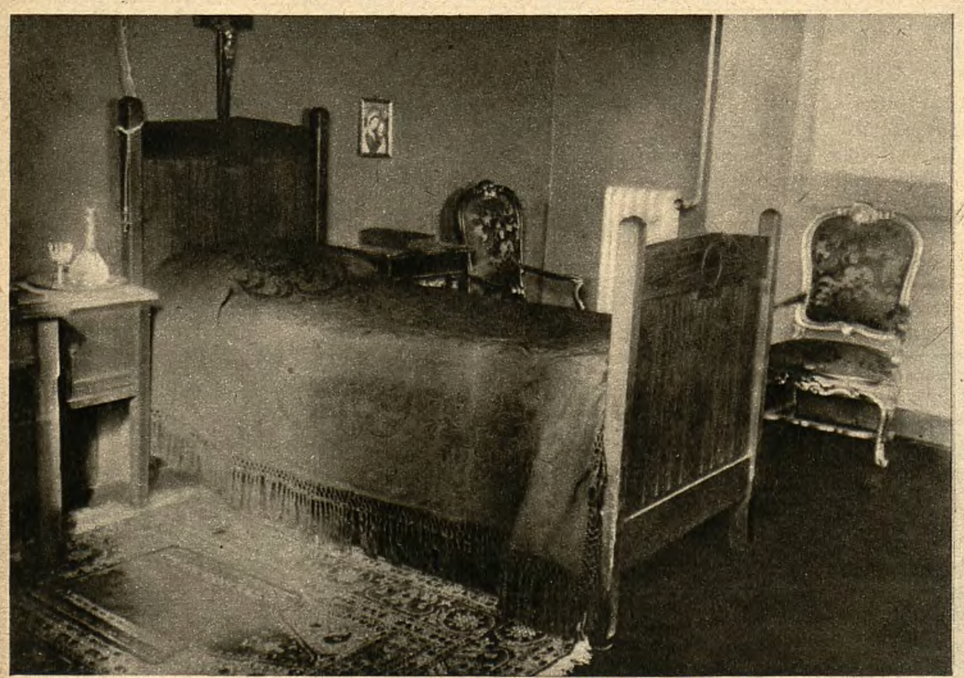
Bardzo dogodne pobyty i kuracje ryczałtowe w Sezonie *1 od 1 maja do 15 czerwca.* Zasługuje również na uwagę wygodna w tym okresie podróż nie przepełnionymi pociągami.

Wszelkich informacyj udzielamy odwrotnie. DYREKCJA

SEDE VACANTE

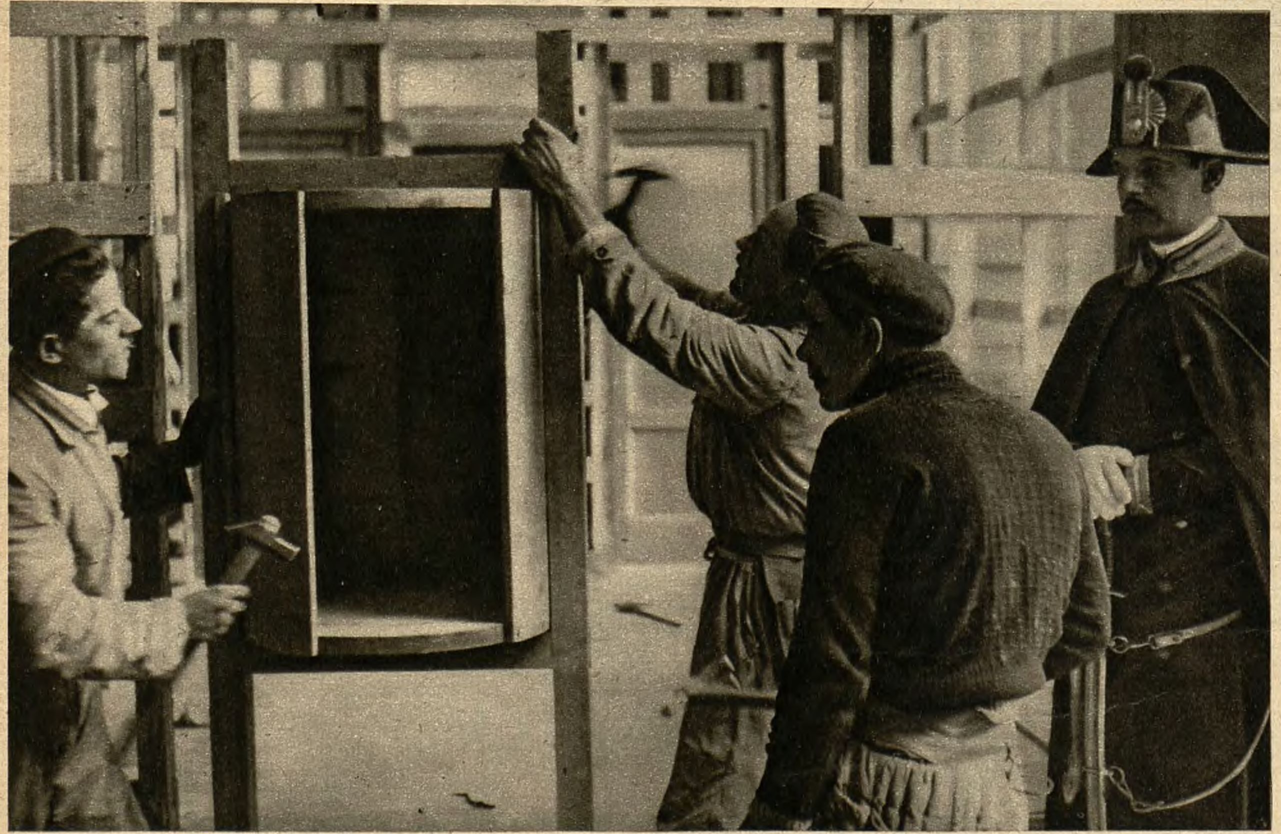


Zebranie kardynałów pod przewodnictwem Camerlenga, kardynała Pacelliego, najwyższego dostojnika kościelnego po śmierci Papieża. Photo NYT — Paryż.



Na lewo: Każdy kardynał w czasie konklawe otrzymuje do dyspozycji trzy pokoje dla siebie i swoich dwóch sekretarzy. Na zdjęciu pokój kardynalski. Photo NYT — Paryż.

Poniżej: Żywności do kuchni, mieszczących się w suterenach przy dziedzińcu św. Damazego, dostarcza się w czasie konklawe przy pomocy t. zw. „ruota“ (na zdjęciu). Drugie takie same urządzenie obrotowe zakłada się przy „wrotach bronzowych“ dla podawania korespondencji. Wide-World Photos, Londyn.



Bieg aktualnych wydarzeń politycznych, nieraz bardzo ważnych i zmieniających kształtowanie się zagadnień międzynarodowych, nie osłabia jednak bynajmniej naprężenia, z jakiem cały świat oczekuje wyniku głosowania członków św. Kolegjum Kardynalskiego, które zwołane zostało na początek marca. W monarchjach, gdzie tron przechodzi prawem dziedzictwa, zmiana władcy dokonywa się bardzo szybko. „Le roi est mort, vive le roi“ — „Król umarł — niech żyje król!“. W republikach, gdzie wyboru głowy państwa dokonywa głosowanie przedstawicieli narodu, zmiana panującego wymaga już dłuższego czasu i dlatego przeprowadzana jest zazwyczaj jeszcze za urzędowania poprzedniego prezydenta. Inaczej jest i z natury rzeczy musi być w Kościele Katolickim. Godność papieska jest dożywotnia, wybór Papieża dokonać się może dopiero po śmierci poprzedniego. Wyborcami są wszyscy kardynałowie, elektem zostaje ten, który przy swojej osobie skupi przynajmniej dwie trzecie liczby głosujących. Powszechność Kościoła Katolickiego, obejmującego cały świat katolicki, nigdy może nie występowała na jaw w takiej pełni, jak właśnie za pontyfikatu Piusa XI., który wśród wielu niezapomnianych zasług mieć będzie w dziejach katolicyzmu stanowisko pomnożyciela liczby wiernych,



Długą drogę na konklawe odbył kardynał Jan Marja Rodrigue Villeneuve, arcybiskup z Quebec w Kanadzie. Photo NYT — Paryż.

Apostoła katolicyzmu w najdalszych stronach świata. Już nietylko europejskie społeczeństwa katolickie mają poważną pozycję w całym Kościele — i po drugiej stronie Oceanu Atlantyckiego rośnie znaczenie katolicyzmu, nawet wśród społeczeństw, wyznających inną wiarę. Powaga Piusa XI. była tak wielka, że w trudnych i przełomowych chwilach cały świat kierował swój wzrok w stronę Watykanu. Więc na wybór Namiestnika Chrystusowego spieszą wszyscy kardynałowie. I ci, którzy mieszkają stale tysiące kilometrów od Rzymu, i ci, którzy dla podeszłego wieku a często i złego zdrowia podróż tę daleką długo muszą odbywać. Odnosi się to przedewszystkiem do kardynałów amerykańskich i pozostaje niewątpliwie w związku ze znaczeniem, jakie ten zamorski kontynent w ostatnich czasach na międzynarodowym terenie uzyskał. — Wszak głosowanie w kaplicy Sykstyńskiej ma olbrzymią doniosłość. Ktokolwiek wyjdzie z wyborów, będzie niezłomnym strażnikiem wiary i moralności katolickiej, ale od indywidualnych cech wybranej osobistości zależeć będzie niejednokrotnie metoda rządzenia, które w dzisiejszych czasach posiada ogromnie ważne znaczenie. Nic dziwnego, że opinja publiczna stara się przeniknąć zasłonę, zakrywającą dziś jeszcze wynik głosowania. Z drugiej jednak strony są to tylko domysły. Ze spokojem i ufnością w niespożytą trwałość i moc Kościoła Katolickiego czekać można ostatecznego wyniku głosowania.



Delegat rządu R. P. na pogrzeb Ojca św., wicemin. hr. Szembek powrócił już z Rzymu do Warszawy. Ag. Fot. „Światowid“.



Sala konsystorska w Watykanie, gdzie będą się zbierać kardynałowie na konklawe. Głosowanie odbywać się będzie przez wrzucanie kartek do kielicha w kaplicy Sykstyńskiej. Wide-World Photos, Londyn.



W okresie od śmierci Papieża Piusa XI. aż do wyboru nowego Papieża obowiązują w Państwie Watykańskiem znaczki pocztowe z nadrukiem „Sede Vacante“, co oznacza: W czasie osierocenia Stolicy Apostolskiej. Wide-World Photos, Londyn.

Poniżej: Kardynał Emanuele Goncalves Cerejeira, patrjarcha lizboński (Portugalja) odbył drogę do Rzymu aeroplanem. Agence Trampus — Paryż.





Odjazd kardynała Baudrillarta z Paryża do Rzymu. Agence Trampus — Paryż.



193

223



226



TRANSJORDANJA — KRAJ RZĄDZONY PRZEZ POTOMKÓW MAHOMETA

His Higness zaraz nadejdzie — mówi sekretarz Emira, ubrany w europejski garnitur, tak nie pasujący do całości otoczenia tego „camp"-obozu rozbitego na kamienistej ziemi pustyni, do namiotów, służących jako domy mieszkalne, świty ubranej w kolorowe stroje, obwieszonej bronią i taśmami z nabojami karabinowymi. — Emir, jak codzień rano odwiedza swoje konie. Obok „Packarda" z królewską chorągiewką i kilkunastu innych potężnych amerykańskich maszyn, Emir posiada z sobą tutaj na pustyni całą stadninę wspaniałych, pochodzących z Hedżasu — serca Arabji — koni.

Jego Wysokość Emir Transjordanji, Abdullah Hashimir spostrzegł, iż czekamy na niego. Przerywa swoją zabawę z końmi i szybkimi krokami zbliża się ku nam. Ściska nasze ręce, patrzy w oczy i zaprasza w cień namiotu, który spełnia rolę sali audjencjonalnej. Emir siada na kilku skórach baranich, opierając się bokiem na ozdobionem złotemi inkrustacjami siodle wielbłądziem.

Nie trzeba długo szukać na mapie Transjordanji. W północnej części Półwyspu Arabskiego, oddzielona od Palestyny wałem wulkanicznych gór, leży, zdala od wielkich szlaków i zasobnych miast Bliskiego Wschodu — Transjordanja. Z jednej strony sąsiaduje z Palestyną i Syrją, z drugiej z Irakiem i Arabją — Seudją.

Nad gmachami publicznymi w stolicy państwa, Ammanie, powiewają sztandary narodowe Transjordanji. Ale ponad całym Ammanem dominuje biały pałacyk brytyjskiego rezydenta. Ta chorągiew brytyjska, która dominuje nad Ammanem, jest symbolem, charakteryzującym doskonale sytuację polityczną kraju. Można ją określić jednem zdaniem: niezależność, kontrolowana przez Wielką Brytanję.

Nie dziwmy się zatem, iż ze słów Emira przebija niejednokrotnie gorycz i zawód. — W dalekiej Europie imię Emira nic nie mówi, ale tutaj ma swoją historję i legendę. Abdullah Hashimir pochodzi bowiem z rodu królów, którzy przez długie lata władali miejscami świętemi: Mekką i Medyną, a tem samem byli najpotężniejszymi władcami w całej Arabji. Ale to nie wszystko. Bo ród królewski Hashimir wywodzi się w prostej linji od Proroka, od Mahometa. Najukochańsza córka Mahometa zapoczątkowała ten wielki ród.

W latach 1917—19, kiedy pułkownik E. T. Lawrence wezwał Arabów do walki z Turkami, obecny Emir Transjordanji, jako syn starego króla Mekki i Medyny, Husseina, stanął na czele wojsk i walczył dzielnie z przeważającemi siłami Turcji.

Po wspaniałości dni zwycięstwa, przyszło rozczarowanie. Obietnice Lawrence'a pozostały tylko obietnicami, Wielka Brytanja nie tylko nie stworzyła wolnego państwa arabskiego z Syrji, Transjordanji i Palestyny, ale ponadto dopuściła do klęski swego sprzymierzeńca z czasów wojny z Turkami, króla Husseina, który został rozgromiony i wypędzony z miejsc świętych przez króla łupieżcę Ibn-Seuda, Abdullahowi zaś, który marzył o koronie, o wielkiej karjerze politycznej, o bogactwach i samodzielnej polityce — dostała się Transjordanja z 300 tysiącami mieszkańców, obszarami bezwodnej pustyni, brakiem pieniędzy w kasie i surową kontrolą angielskich doradców.

Emir nie ma złudzeń co do Europy i jej mieszkańców. Nienawidzi z fanatyzmem człowieka zawiedzionego kulturę europejską, dopatrując się w niej przyczyny wszystkich klęsk, upadków i niepowodzeń Arabów. Nie wierzy w żadne zapewnienia i obietnice, składane przez obcych, widząc w nich podstęp i niebezpieczeństwo. Czyż zresztą można się dziwić Emirowi? Życie wraz z doświadczeniem uświadomiło w nim niezbitość pewnych prawd.

Ta rozmowa z Emirem w jego obozie, gdzie zdala od chłodu gór spędza zimowe miesiące — jest punktem wyjściowym naszej wędrówki po Transjordanji.

Najpierw spotkamy się z Ammanem, miastem, wciśniętem pomiędzy dwa zbocza wąskiej doliny, miastem cienistych „souk" i reprezentacyjnych budynków. Ale nie długo pozostaniemy w niem. Bo oto szlak udeptany przez karawany wielbłądzie, ubity oponami samochodów, porwie nas. Szlak będzie szeroki jak drogi naszych kresów. — Trudno będzie nawet odróżnić, w którem miejscu kończy się szlak i zaczyna pustynia. Pojedziemy do Djerash, do ruin rzymskich, niemal nie ustępujących tym, z których słynie syryjski Balbeck.

Drugi zkolei szlak, jeszcze mniej uczęszczany od poprzedniego, szlak, wiodący na Bagdad, doprowadzi nas do czarnych namiotów koczowniczych beduinów El-Sahar. Zatrzymamy się przed namiotem, któregoś z szeików, będziemy pić czarną, gorzką kawę, pomieszaną z wonnem zielem indyjskiem „habham" i palić w milczeniu papierosy. — Pod wieczór w chwili opuszczania obozu usłyszymy przeraźliwe ryki wielbłądów, doprowadzanych do obozowiska na noc, a potem w ciszę wbije się płacz dziecka. Ale to nie dzieci beduińskie o kędzierzawych, nigdy nie czesanych włosach i szerokich szarawarach będą płakać. To szakale, wychodzące na wieczorne łowy tak wyją przejmująco i żałośliwie.

Kiedy w nocy będziemy jechać przez pustynię, z pod kół samochodu wyskakiwać będą śpiące na szlaku ptaki. Szlak zawiedzie nas potem nad Morze Czerwone, do portu Akaba, gdzie ku olśnieniu cudzoziemców kilku rybaków nudzących się przeraźliwie, będzie łapać olbrzymie ryby, jakby czekające na to, iż ktoś zlituje się nad niemi i zanurzy wędkę. Pojedziemy również do miasta egipskich i rzymskich ruin budowli kutych w czerwonych skałach Petra tuż obok Uadi Musa — doliny Mojżesza. Zaglądniemy do zamku Krzyżowców w Kerak i zanurzymy się na chwilę w senną ciszę oazy Maan.

Ludzie na drogach czy w miasteczkach będą wołali ku nam „sai-de" — oby dzień twój był dobry. Kobiety nie będą uchylały wzroku na widok niewiernego, a każdy dom napotkany na drodze będzie naszym domem. Wszędzie dostaniemy miejsce przy ognisku na baranich skórach, oparcie pod głowę o wielbłądzie siodło, kubek herbaty lub kawy i papierosa. Wszędzie będą nas witać jak kogoś miłego sercu wszystkich — uśmiechem melancholijnym i delikatnym uściskiem dłoni.

J. Radzimiński.





W kole: Główna ulica w mieście Amman, stolicy Transjordanji. Fot. Jack Solmon.

Na lewo: Jego Wys. Emir Transjordanji, Abdullah Hashimir. Fot. J. Radzimiński.



Ruiny świątyni rzymskiej w mieście Djerash.
Fot. Jack Solmon.



Żołnierze transjordańskiej policji pustyni.
Fot. J. Radzimiński.



Pola w okolicy Uadi Musa (doliny Mojżesza), ogrodzone murkami dla zabezpieczenia spływania wraz z deszczem ziemi. Fot. J. Radzimiński.



Pojenie wielbłądów na pustyni.
Fot. Jack Solmon.

PAMIĘCI MĘCZENNIKA NARODOWEGO



Ostatnie chwile kpt. Szymona Konarskiego przed egzekucją. Litografja Baeslera wedle obrazu Postempskiego.

Po upadku powstania w 1831 r. zapanowało w całej Polsce przygnębienie. Część patrjotów schroniła się zagranicę, głównie do Paryża, gdzie rozpoczęli działalność polityczną jako emigranci. Ci, którzy pozostali w kraju, szczególnie ze starszego pokolenia, usiłowali uspokoić młodzież i wszczepiać jej hasła ugodowe. Równocześnie zapełniły się więzienia i kazamaty, carat bowiem szalał, starając się brutalną przemocą zdusić wszelkie sny o wolności.

W takiej chwili przełomowej zjawił się w Wilnie jako emisarjusz b. kapitan Szymon Konarski, aby rozpocząć pracę wśród młodzieży. Udało mu się zebrać grono spiskowców, policja jednak drogą wywiadu dowiedziała się o wszystkiem i Konarski w chwili, gdy usiłował wyjechać na Podole, został aresztowany.

Śledztwem kierował sam generał gubernator, zadając Konarskiemu wyszukane męczarnie. Wieszał go np. za dwa palce na sznurze i trzymał w tej pozycji przez godzinę. Konarski jednak zachowywał się z pełną godnością a gdy raz gubernator zamierzył się, aby uderzyć go w twarz, podniósł ręce skute kajdanami i krzyknął: „Precz, bo roztrzaskam ci głowę tymi łańcuchami".

Skazano go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Trzydziestotysięczny tłum żegnał szlochając Konarskiego, gdy jechał na miejsce stracenia. Na twarzy jego rysowała się duma. Bez cienia strachu stanął przed lufami karabinów i padł przeszyty moskiewskiemi kulami.

Do ran jego przypadła młodzież i we krwi męczennika maczała chusteczki, aby zachować je jako relikwje narodowe.

Tak bohatersko umarł kapitan Szymon Konarski. Obecnie w setną rocznicę jego zgonu Niepodległa Polska oddała hołd pamięci niezłomnego kapitana i uczciła go akademją w Warszawie, oraz uroczystościami w Wilnie, czcząc żołnierza, który do Panteonu narodowego wszedł jako rycerz niezłomny, kochający Ojczyznę do ostatniego tchu i umiejący dla niej poświęcić młodość i życie.



Akademja w sali Rady Miejskiej w Warszawie ku czci kpt. Konarskiego w setną rocznicę jego rozstrzelania. W pierwszym rzędzie siedzą pp. min. Świętosławski, gen. Litwinowicz, gen. Skierski i in. Ag. Fot. „Światowid".

Szymon Konarski w więzieniu. Współczesny rysunek.



mydło ŚMIETANKOWE Iste DLA WRAŻLIWEJ CERY J. i S. STEMPNIEWICZ - POZNAŃ 24

Z MISTRZOSTW ŚWIATA FIS W ZAKOPANEM

Organizacja zawodów FIS, stojąca bezapelacyjnie na najwyższym poziomie, dała swój wyraz także i w uruchomieniu lotnych stacyj odżywczych Ovomaltyny. Stacje te cieszyły się wielkiem powodzeniem wśród wszystkich, których zebrał FIS w Zakopanem. Na zdjęciach widzimy od lewej orkiestrę Strzelców Podhalańskich, posilającą się ciepłą Ovomaltyną, dalej zawodników polskich w czasie konkursu skoków, gdy krzepią się tą znakomitą odżywką, oraz Christl Cranz, trzechkrotną mistrzynię świata, gdy wzmacnia się Ovomaltyną na mecie.



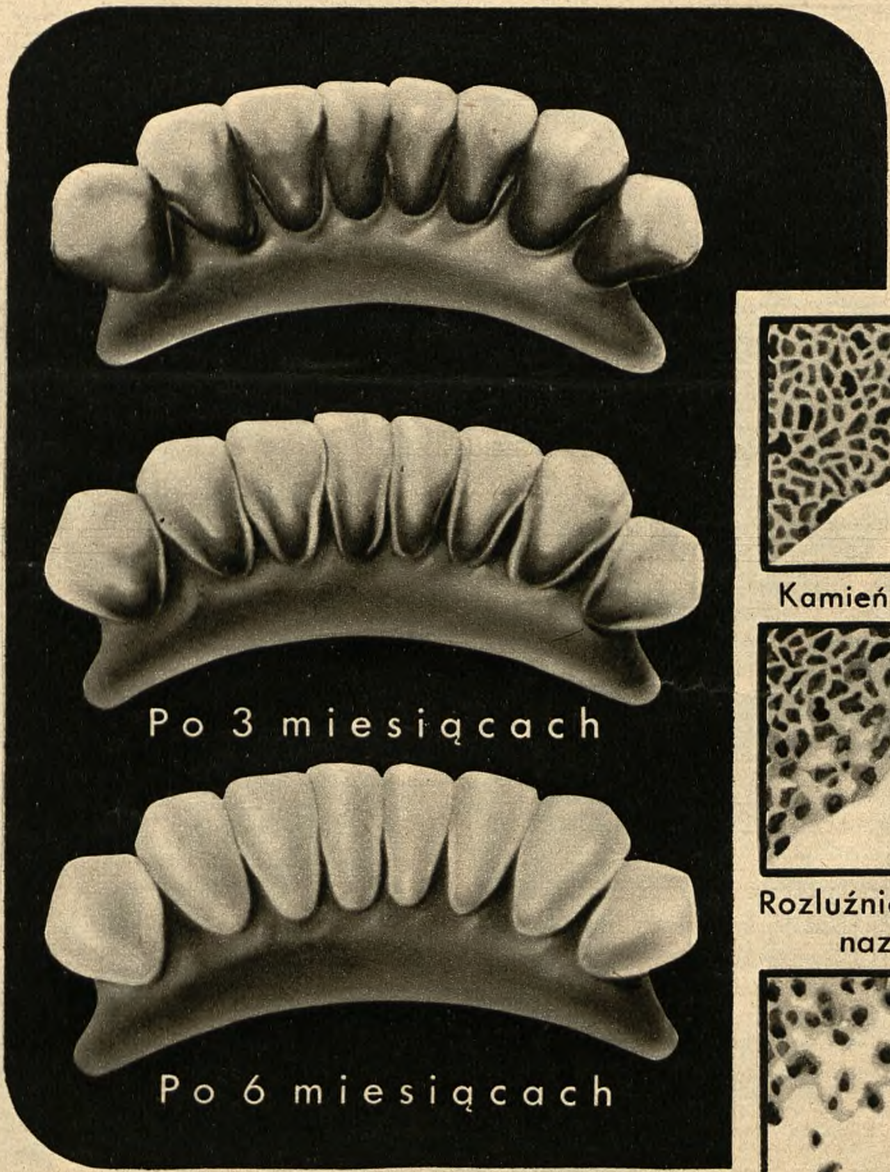






DELEGACJA KOMBATANTÓW NIEMIECKICH W POLSCE

W Polsce bawiła pod przewodnictwem ks. K. E. v. Sachsen Coburg-Gotha delegacja kombatantów niemieckich, która m. in. gościła w Warszawie i Krakowie. Na zdjęciu delegacja na przyjęciu u Marszałka Śmigłego-Rydza. M. in. widoczni: Marszałek Śmigły-Rydz, prezes Stałego Międzynarodowego Komitetu Kombatantów ks. K. E. Sachsen-Coburg-Gotha, prezes N. S. Reichskriegerbundu gen. W. Reinhard, Gauleiter Schwede-Coburg, gen. Górecki, gen. Jarnuszkiewicz i inni.





Na tym polega wartość KALODONTU!

Zęby czyszczone Kalodontem są nie tylko ładne i białe, lecz także wolne od kamienia nazębnego.
Kalodont zawiera bowiem Sulforicinoleat podług dr. Braeunlicha, który rozpuszcza tworzące kamień nazębny cząstki organiczne. Wskutek tego kamień traci swą spoistość i znika stopniowo, nie naruszając cennej emalii. Dzięki tak wyjątkowemu działaniu Kalodontu zęby są mocne i zdrowe.

Co rano a przede wszystkim co wieczór

KALODONT przeciw kamieniowi nazębnemu

To co ciekawe



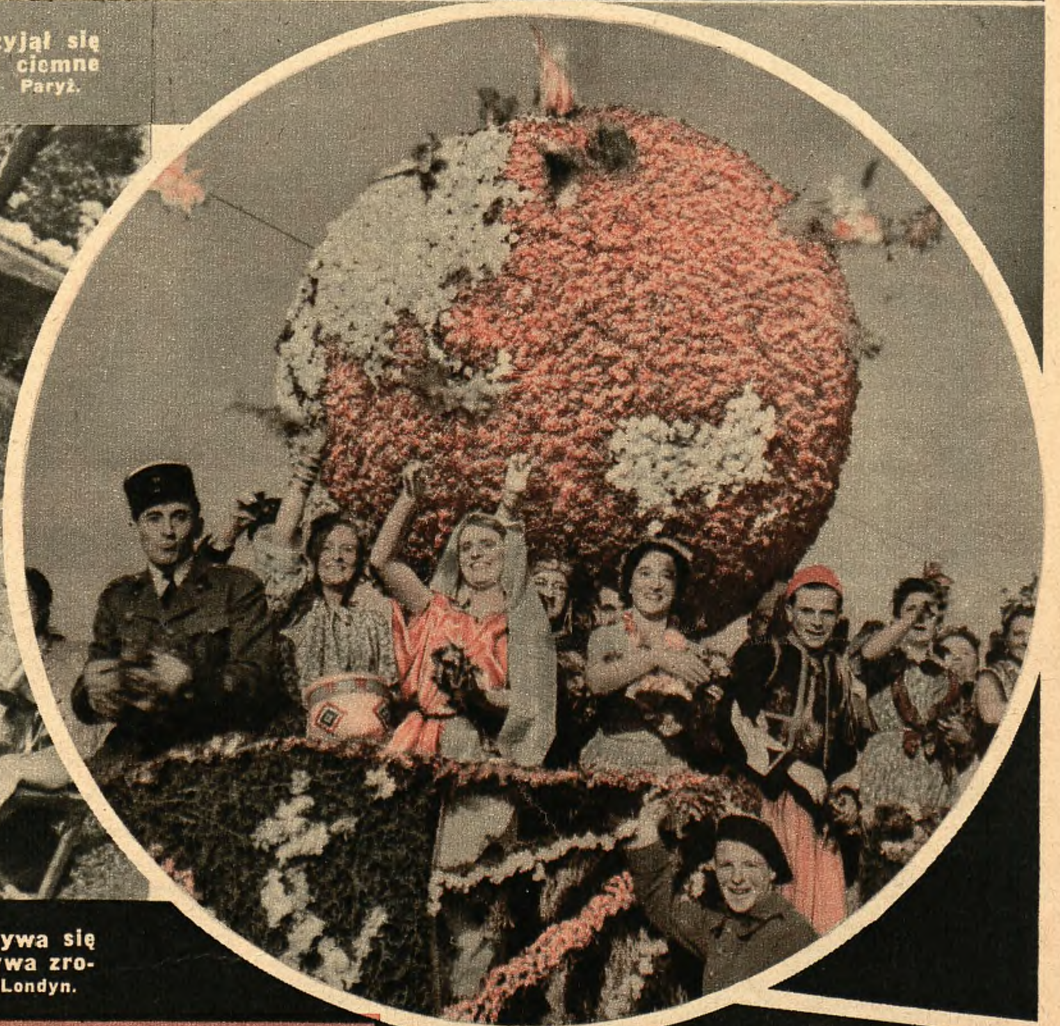
Na lewo: **OSTATNIE ŻYCZENIE.** Morderca amerykański, Norman Williams, skazany na krzesło elektryczne, wyraził przed śmiercią ostatnie życzenie, aby usunięto mu migdałki, na które często chorował. Prośba skazańca została przychylnie załatwiona, poczem wyrok wykonano. Fot. Wide World Photos.



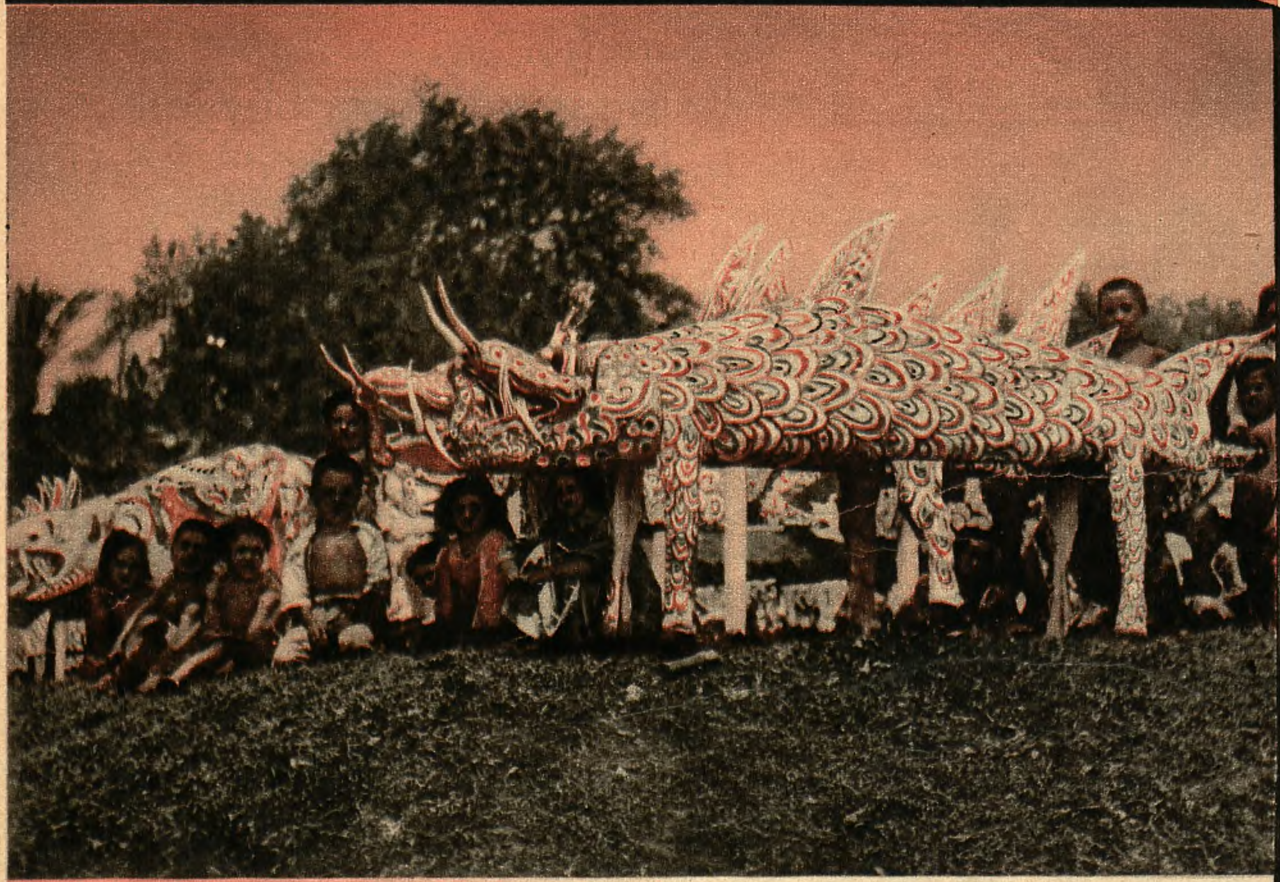
Na prawo: **TWARZĄ W TWARZ Z MARZENIEM.** Wydarzeniem dnia w Berlinie jest wystawa automobilowa. Na zdjęciu młoda dziewczyna, przeglądająca się w błotniku luksusowego auta... marzenia jej życia. Fot. Atlantic. Berlin.

Poniżej: **NIE CHCEMY PIEGÓW.** Na plażach w Kalifornji przyjął się zwyczaj zasłaniania twarzy przy pomocy pudeł, zaopatrzonych w ciemne szyby. Photo NYT — Paryż.





W kole: **NIECH ŻYJĄ KWIATY!** Na zakończenie karnawału odbywa się corocznie w Nicei święto kwiatów. Na zdjęciu wóz, na którym spoczywa zrobiona z kwiatów kula ziemska. Wide-World Photos, Londyn.



TRUMNA W KSZTAŁCIE RYBY. W Indochinach i na wyspach Polinezji zasłużonych członków rodu grzebie się w ziemi, następnie po kilku miesiącach wyjmuje z grobu czaszki i wkłada do trumny w kształcie ryby. Zwyczaj ten pochodzi stąd, że krajowcy wierzą, iż praszczurem ich był rekin, lub inna ryba święta. Taką trumnę-rybę umieszcza się następnie w świątyni, gdzie jest przedmiotem kultu. PRESSE-Photo, Berlin.



NOWA SZKOŁA BALETOWA. W teatrze „Volksoper" we Wiedniu założono szkołę baletową, gdzie nauki tańca udziela się bezpłatnie. Nie potrzeba dodawać, że szkoła ta cieszy się olbrzymiem powodzeniem, gdyż amatorek na baletnice jest zawsze dużo. Atlantic-Photo, Berlin.



Na prawo:
Modele torebek ulegają niewidocznym zmianom, ale są coraz staranniej wykończone.



Poniżej na lewo:
Kloszowe spódniczki i marszczenie na staniczkach tworzy różne efekty.

WIOSENNE KOSTJUMY I SUKIENKI NA CODZIEŃ





Karnawał poza nami — to sygnał do obmyślania wiosennych sukienek na codzień, do noszenia pod płaszcz przejściowy, który nam wkrótce zastąpi futro.

Musimy zajrzeć za kulisy tej sceny, na której trwa niekończące się „staggione" coraz innych sezonów mody. Każda z nas z zaciekawieniem pyta o modę wiosenną. Kurtyna jeszcze nie podniesiona. Trzeba zaglądać za kulisy, aby zorjentować się w nowościach. Słychać, że będą szczegóły nader interesujące, a nawet frapujące.

Oto coś niecoś na początek: sylwetka wcięta w pasie, spódniczki mocno kloszowe, plisowane lub układane we fałdy. Dla uzyskania szerokiego obwodu sukni, która obecnie spływa dokoła kolan, nosić będziemy... halki z falbankami. Takiemi falbankami, ponad któremi przeciąga się aksamitkę poprzez ażur koronki czy hafciku. — W pewnych odstępach wiąże się aksamitkę w kokardki. Kiedy pani uniesie swą króciutką sukienkę, wychylą się z pod niej takie dawno nie oglądane fatałaszki.

Długość sukienki znów uległa redukcji. Oblicza się ją już na odległość 43 cm od podłogi. Może więc ledwo zakrywać kolana.

Jak dużo uwagi poświęca moda wiosennej spódniczce, dość powiedzieć, że podchodzi ona coraz wyżej w kierunku linji biustu i skraca tem samem bluzeczki. Skraca nawet i żakiet przy kostjumie, z których najmodniejszy krój stanowi żakiecik-spencer, sięgający tylko do pasa, obcisły, zapięty dwoma rzędami guzików i wykończony górnemi kieszonkami oraz bardzo małym kołnierzem i malutkimi renwersami.

W kolorach narazie duże panuje zamieszanie, w którem górują kratki, pepitki, jak i desenie t. zw. „pieds-de-poule". Materjały są matowe, co odbije się również na letnich jedwabiach, których ogólną cechą ma być matowość, w odróżnieniu od błyszczącej mody ubiegłego karnawału.

Na kapeluszach dużo kwiatów. Całe toczki kwiatowe pokazują się jako pierwsze jaskółki, stereotypowe zresztą dla każdej wiosny. Natomiast nie będziemy nosić kwiatów przy butonierce. Zamiast bukiecika fiołków czy margeritek — kilka owoców, jak brzoskwinie, morele, maliny, winogrona itd. Bynajmniej nie są brzydsze od kwiatów, ale muszą być nadzwyczajnie starannie wykonane, aby nie raziły swą sztucznością.

Zet.

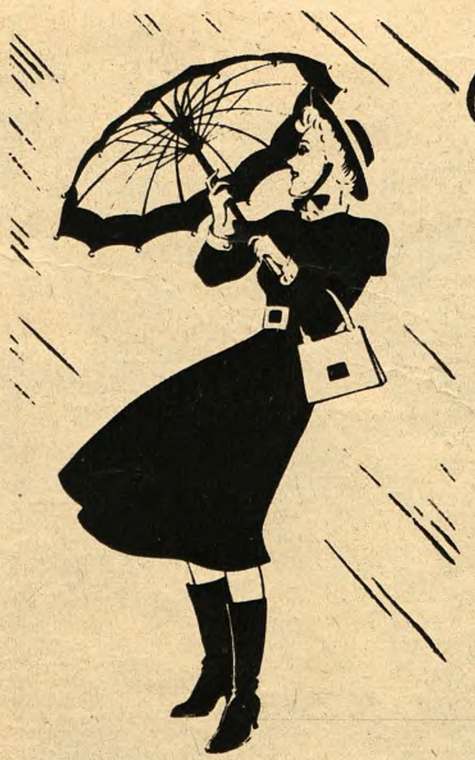


Sportowy kostjum, którego żakiet jest stembnowany, naśladując karczek.





Drobne zakładeczki stanowią eleganckie wykończenie sukienki na codzień.



216

Wiatr i niepogoda - to niebezpieczeństwo dla cery!

Ochroni ją najlepiej

KREM IDEAL ELIDA

...upiększa cerę przez Hamamelis

Chwile OCZEKIWANIA



Na prawo: Trzy białe sutanny różnej wielkości, z których jedną wybiera Papież po wyborze.



Kardynał Elia della Costa, arcybiskup Florencji.



Kardynał Ascalesi, arcybiskup Neapolu.



Kardynał Fossati, arcybiskup Turynu.



Kardynał Tedeschini.
Zdjęcia Oscar Vianello — San Remo.



Na lewo: Kielich, do którego kardynałowie składają głosy.
Scherl, Berlin.

W chwili, gdy oddajemy ten numer do druku, świat cały wpatrzony jest w Watykan i zasłuchany w głośniki radjowe. Konklawe bowiem już się rozpoczęło. Odosobniono 62 kardynałów, którzy mają dokonać wyboru Namiestnika Chrystusowego. Nawet ciężko chorzy kardynałowie nie uchylili się od swoich obowiązków i pospieszyli na konklawe.

Po każdem głosowaniu kartki są palone, a tłumy zgromadzone przed bazyliką św. Piotra obserwują dym, jaki wydobywa się z komina nad kaplicą Sykstyńską. Jeżeli jest on czarny, znak to, że głosowanie nie dało rezultatu, jeżeli jest jasny, oznacza to, że wybory zostały zakończone.

Czarny dym otrzymuje się przez dodawanie do palonych kartek wiązki mokrej słomy.

Codziennie odbywają się cztery głosowania.

Wedle starej przepowiedni nowowybrany Papież będzie „Pasterzem anielskim“.



Na prawo: Z nad tych zabudowań unosi się dym po każdem głosowaniu.

CIERPISZ?... stosuj zioła Mgr. Wolskiego

na każdą chorobę specjalna mieszanka:

PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY.
woreczka żółciowego, kamieni żółciowych i żółtaczce — zioła ze znakiem „BILLOSA“

PRZY OTYŁOŚCI,
na tle wadliwej przemiany materii — zioła ze znakiem „DEGROSA“

PRZY BEZSENNOŚCI,
nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego — zioła ze znakiem „PASIVEROSA“

PRZY BÓLACH GARDŁA (ANGINACH),
krtani, migdałków, zapaleniach dziąseł i okostnej — zioła ze znakiem „LARYNGOSA“

PRZY KASZLU,
zaflegmieniu, duszności i wszelkich cierpieniach dróg oddechowych — zioła ze znakiem „PULMOSA“

PRZY OBSTRUKCJI CHRONICZNEJ,
zaburzeniach żołądkowo-kiszkowych i do uregulowania trawienia — zioła ze znakiem „GASTROSA“

PRZY CIERPIENIACH NEREK, PĘCHERZA,
miedniczek nerkowych i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych — zioła ze znakiem „UROSA“

1298k

PRZY ARTRETYŻMIE, REUMATYŻMIE
i bólach ishiasu — zioła ze znakiem „REUMOSA“

Do nabycia w aptekach — składach aptecznych — drogeriach.

WYTWÓRNIA: WARSZAWA, ZŁOTA 14
Oddział własny w Londynie — Reprezentacje w Ameryce

Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

FILM

sztuka

Nr. 10/760 ROK XVI
4 MARCA 1939 R.



ISA MIRANDA

wybitna artystka ekranów włoskich



TEATR WOŁYŃSKI Im. J. SŁOWACKIEGO

„Cyrano de Bergerac" Rostanda w inscenizacji i reżyserji dyr. Janusza Strachockiego, a oprawie dekoracyjnej projektu prof. Stanisława Jarockiego. Scena z 1-go aktu.

Działalność stałej sceny polskiej na Wołyniu datuje się od r. 1924. Z małemi przerwami teatr wołyński działa do dnia dzisiejszego i wykazuje rok rocznie stały rozwój i coraz piękniejsze rezultaty swej pracy. Po dyr. A. Rodziewiczu, który z całem oddaniem prowadził stałą scenę polską na Wołyniu przez kilka sezonów, dyrekcję Teatru Wołyńskiego w bież. sezonie objął p. Janusz Strachocki, doskonały artysta i znany oraz ceniony reżyser. Więcej niż dodatnio a pisząc szczerze, pięknie przedstawia się praca Teatru Wołyńskiego na półmetku sezonu. W tym okresie wystawiono 11 premjer, a mian.: „Przeprowadzka" — Rostworowskiego, „Szesnastolatka" — Stuartów, „W perfumerji" — Laszlo, „Oczy księżniczki Fathmy" — Kiedrzyńskiego, „Małżeństwo" — Vaszary, „Święty płomień" — S. Maughama, „Grube ryby" — Bałuckiego, „Subretka" — Devala, „Pierwszy występ Jenny" — Waltera Ellisa, „Cyrano de Bergerac" — Rostanda i „Szkarłatne róże" — (prapremjera) Benedetti'ego. W przygotowaniu są sztuki polskich autorów, a m. „Temperamenty" — Cwojdzińskiego i „Dziewczyna z lasu" — Jerzego Szaniawskiego.



Marja Malanowicz, artystka Teatru Narodowego w Warszawie, kreowała gościnnie na deskach Teatru Wołyńskiego rolę Roksany w sztuce Rostanda „Cyrano de Bergerac".

Sztuki te wystawione zostały w miastach na terenie Wołynia (17 miast), Polesia (7 miast) i na terenie Lubelszczyzny (10 miast). Do dn. 1 lutego b. r., tj. na półmetku sezonu teatr dał 295 przedstawień w wymienionych miastach. Naogół przedstawienia te odbywały się przy w 90 procentach zapełnionych widowniach. Ilość widzów na wszystkich przedstawieniach łącznie obliczona jest na 107 tys. osób.

Teatr Wołyński swój stosunkowo duży teren objeżdża dwoma zespołami. Według zestawień zespoły te przejechały koleją około 14.300 km. W bieżącym sezonie podróże zespołów Teatru Wołyńskiego odbywają się już w daleko lepszych warunkach aniżeli w sezonach ubiegłych. Do dyspozycji teatru władze kolejowe przydzieliły 2 wagony II klasy (pulmany), w których znajdują się natryski i ogrzewania. W razie potrzeby, dla przewożenia dekoracyj dodawane są jeszcze wagony towarowe.

Dyrekcja Teatru Wołyńskiego urządza też w niektórych miastach specjalne przedstawienia dla wojska, jak w Równem, Brześciu, Włodzimierzu i w Dubnie. Przedstawienia te odbywają się w „Domach Żołnierza". Ponadto organizowane są też i przedstawienia szkolne.

Reżyserja teatru spoczywa w rękach pp.: dyr. Strachockiego, S. Dąbrowskiego i S. Rudzkiego.

Jeśli chodzi o zespół, to czołowemi siłami są następujący artyści: pp. Halina Drochocka, Celina Klimczakówna, Rena Tomaszewska, Marja Ursynówna, Z. Sławińska, Stanisław Dąbrowski, Edward Fertner, Józef Maliszewski, Piotr Orłowski, Karol Tomaszewski a z młodszego narybku Bohdan Urbanowicz i Edward Jeleński. W bieżącym sezonie bawiły na gościnnych występach w teatrze wołyńskim pp. Marja Malanowicz, artystka Teatru Narodowego i Leonia Barwińska.

Strona dekoracyjna teatru spoczywa w uzdolnionych rękach p. Tadeusza Kalinowskiego. Dyrektorem administracyjnym teatru jest p. Stefan Kordowski, b. sekretarz teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, b. administrator teatrów T. K. K. T. w Warszawie i teatrów we Lwowie i Wilnie.

W niedługim już czasie, przewidziany jest udział teatru podczas uroczystości „Dni Słowackiego" w Krzemieńcu. Na wzgórzu Królowej Bony zostanie odegrane dzieło Wieszcza „Ksiądz Marek" z dyr. Strachockim w roli tyt. — przewidziany jest też udział w „Dniach Lublina".

Jak widać z powyższego zestawienia sztuk i cyfr, działalność Teatru Wołyńskiego im. J. Słowackiego zatacza coraz szersze kręgi, a sama ta kulturalna placówka coraz chlubniej spełnia swoje wielkie i piękne posłannictwo.

Jerzy Przyłuski.



„W perfumerji" Laszlo'a — scena zbiorowa w interpretacji artystów Teatru Wołyńskiego. Reżyserja Kazimierza Rudzkiego.

Poniżej: „Oczy księżniczki Fatmy" Kiedrzyńskiego w reżyserji Stanisława Dąbrowskiego. Od lewej pp.: Bogdan Urbanowicz (Czerski), Marja Ursynówna (Stefa) i Józef Maliszewski.





„Subretka" Devala w reżyserji dyr. Janusza Strachockiego, wystawiona na deskach Teatru Wołyńskiego im. J. Słowackiego.

Gdyby nie to, że państwo Durbin w 1923 r. przeprowadzili się z Winnipeg w Kanadzie do Kalifornji w Stanach Zjednoczonych, być może, nie byłoby ślicznego podlotka ekranu, Deanny Durbin...

Karjera jej bowiem zaczęła się w ten sposób, że na jednem z nabożeństw w kościele, gdzie w chórze śpiewała dwunastoletnia Edna Durbin, znalazł się t. zw. „łowca talentów“. Zachwycony jej głosem przedstawił ją przez... telefon jednemu z potentatów Hollywoodu. Panna Durbin dawała oryginalny koncert. Śpiewała do mikrotelefonu, a jej jedyny słuchacz znajdował się w odległości 3.000 mil...

Dla rodziny Durbinów wyróżnienie córeczki nie było wielką niespodzianką. Cała rodzina była bardzo muzykalna, i co parę wieczorów odbywały się w domu koncerty. Solistkami były obie siostry: Edith, starsza grała na pianinie, Edna zaś śpiewała.

Tak więc, mała Edna została Deanną Durbin. Początkowo dano jej małą rólkę w krótkometrażowym filmiku. Wraz z nią występowała jej rówieśnica, jednocześnie z nią „odkryta“ — Judy Garland. Ciekawa rzecz: Judy bardziej się spodobała niż Deanna. Nie umiano bowiem odpowiednio wykorzystać możliwości tej dziewczynki o przemiłej buzi i ślicznym głosie. Była czemś zupełnie nowem. Nie była „cudownem dzieckiem“ i nie była dorosła. Była... podlotkiem. A to było zjawiskiem bez precedensu X Muzy.

Ale na szczęście młodziutkiej gwiazdeczki wytwórnia Universal wpadła na pomysł nakręcenia filmu, który u nas nazywał się „Penny“. Do tej roli mała śpiewaczka doskonale się nadawała. Zaangażowano ją więc — i zaczęła się właściwa karjera Deanny Durbin, jednej z popularniejszych gwiazd filmowych Hollywoodu.

Deanna Durbin mieszka z rodzicami w Los Angeles, na peryferjach Hollywoodu. (Hollywood jest rozrośniętą nieproporcjonalnie dzielnicą Los Angeles). Zajmują rozległy pałacyk, gdzie mieszka trójka Durbinów i często również najmilej widziany gość — siostra Deanny, Edith, jej przyjaciółka i powiernica. Panna Durbin liczy sobie obecie szesnaście lat. „Nakręciła“ dotąd cztery filmy (trzy już widzieliśmy w Polsce), stała się znakomitością filmową — i usilnie wypełnia luki w wykształceniu ogólnem, by móc wstąpić na wyższe studja. Ale nie chce kończyć żadnego specjalnego wydziału. Chce zostać... gwiazdą opery...

Popularność Deanny Durbin jest wręcz szczególna. Żadna inna gwiazda filmowa nie może się poszczycić tak wielu zwolennikami pośród młodzieży szkolnej, a normalna publiczność patrzy na nią w większości jak na uroczego podlotka, który wnet stanie się kobietą. Tak czy inaczej, jej pozycja w świecie filmowym jest jedyna i wyjątkowa. Niezależnie bowiem od wielu innych względów, zapełnia poważną lukę w świecie aktorskim Hollywoodu, gdzie brak było aktorki pośredniej między gwiazdeczką a gwiazdą.

Zygmunt Sened.





SYLWETKI ARTYSTEK

DEANNA DURBIN

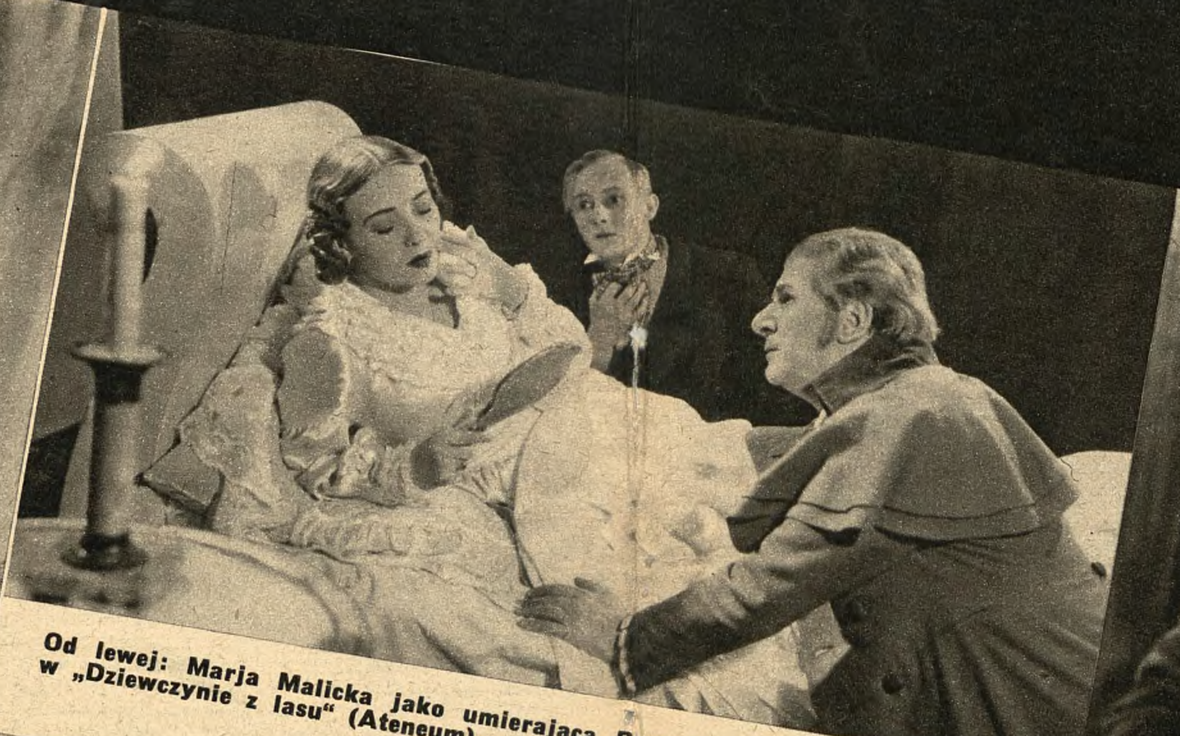
Imię i nazwisko	— *Edna Mae Durbin*
Data urodzenia	— *4 grudnia 1922 r.*
Imiona rodziców	— *Ada Read, James*
Wzrost (w 1938 r.)	— *1,60*
Waga (w 1938 r.)	— *53 kg*
Kolor włosów	— *szatynka*
Kolor oczu	— *niebieskie*
Miejsce urodzenia	— *Winnipeg, Kanada*

Dwa oblicza Deanny Durbin — w wytwórni obok reflektora i „prywatnie“ w czasie uprawiania zimowych sportów.

Warszawska Melpomena



Marja Modzelewska jako Ksantypa i Wilamowski jako Charmides w „Obronie Ksantypy".
Fot. St. Brzozowski — Warszawa.



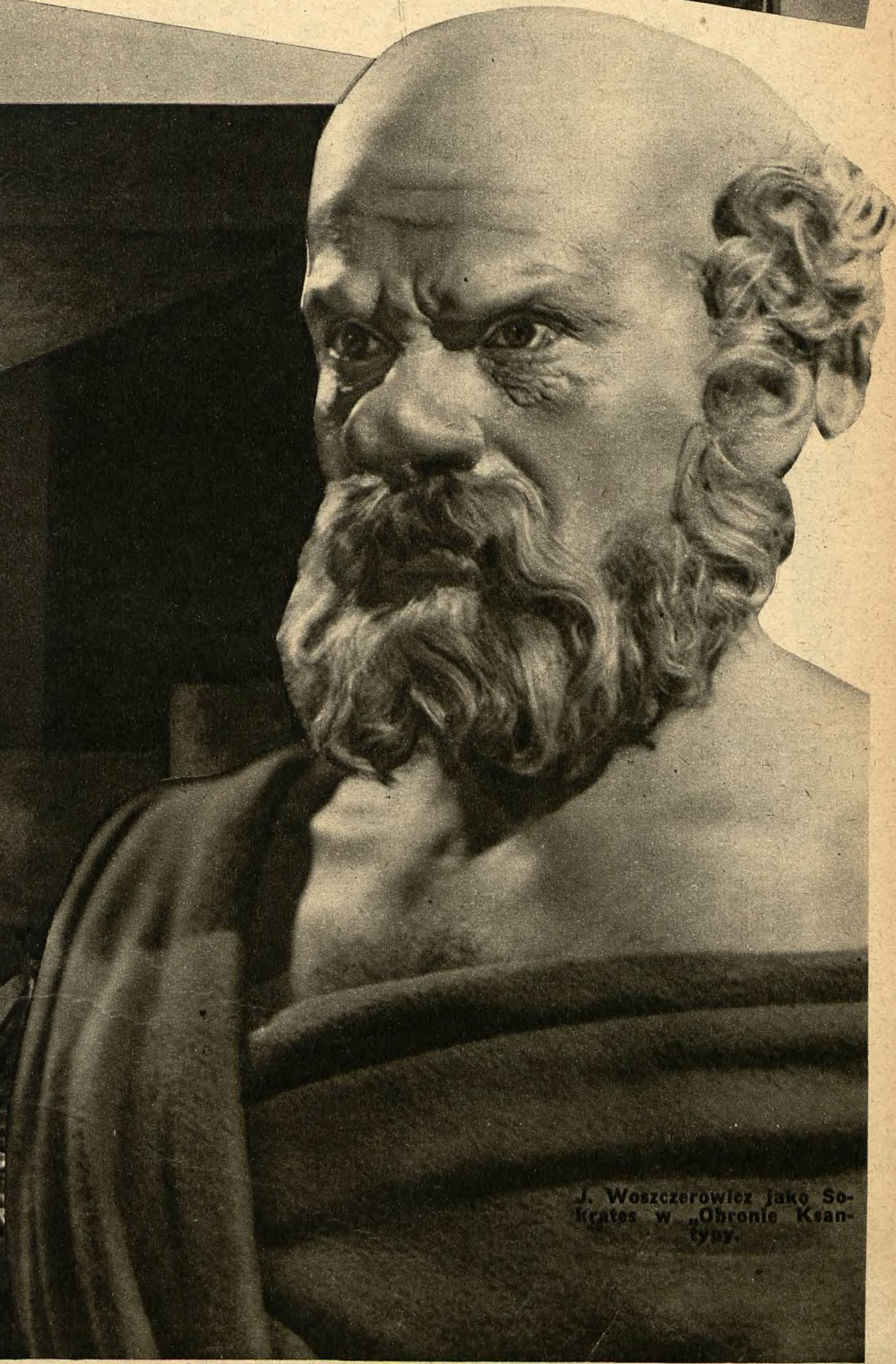




Od lewej: Marja Malicka jako umierająca Bovary oraz Fijewski i Nowacki w „Madame Bovary" (Teatr Malickiej). Foto-Forbert — Warszawa. — Stefan Jaracz w „Dziewczynie z lasu" (Ateneum). Fot. St. Brzozowski — Warszawa. — S. Górska, H. Kamińska i H. Grossówna w skeczu „Trzy światy" (Rewja „Pod Parasolem" w „Małem Qui Pro Quo"). Fot. St. Brzozowski — Warszawa.



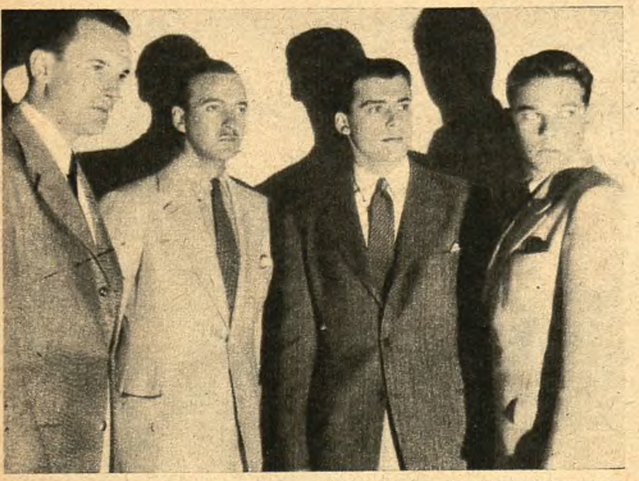
Scena końcowa aktu trzeciego „Obrony Ksantypy" L. H. Morstina (Teatr Polski).



J. Woszczerowicz jako Sokrates w „Obronie Ksantypy".

Druga połowa sezonu teatralnego w 1938/39 w Warszawie wykazuje zwiększoną wydatnie frekwencję, będącą słuszną nagrodą za wystawienie zajmujących i cennych sztuk. Na czoło tego aktualnego repertuaru wysuwa się przedewszystkiem „Obrona Ksantypy" L. H. Morstina, który już dawniejszemi swemi dziełami dramatycznemi stanął w pierwszym szeregu naszych autorów scenicznych. Mimo tematu antycznego rzecz podana jest przez autora w sposób bliski odczuciu współczesnego widza. Normalna kobieta, kochająca swego męża, zapada mimowoli w stan zgryźliwości, właśnie dlatego, że mąż jej, będący wielkim mędrcem i mądrość swoją rozsiewający wokoło, żonę pozostawia w zaniedbaniu i samotności, nie dbając o jej troski domowe, niejednokrotnie bardzo ciężkie. W ostatniej scenie, w chwili, kiedy ma Sokratesowi najgwałtowniej wypowiedzieć wszystko, co ją gnębi, korzy się jednak przed jego wielkością i postanawia cierpliwie znosić swój los. Do niezwykłego powodzenia, jakie sztuka Morstina odrazu na gruncie warszawskim zyskała, przyczyniła się walnie przedewszystkiem Marja Modzelewska, po dłuższem marnotrawieniu swego wybitnego talentu, występująca tutaj w całej pełni swej sztuki. I druga jeszcze polska sztuka, wystawiona ostatnio w stolicy, zwraca na siebie słusznie powszechną uwagę. To „Dziewczyna z lasu" Szaniawskiego, w sugestywny, już niejednokrotnie u tego pisarza obserwowany sposób przedstawiająca kontrast pomiędzy poetycznością dawnej wsi a dzisiejszem skomercjonalizowanem wielkiem gospodarstwem wiejskiem. W sztuce Szaniawskiego oparta o naturę psychika lasu odnosi zwycięstwo nad współczesną prozą. I tutaj kreacja aktorska dopomogła wybitnie autorowi w odniesieniu poważnego sukcesu. Jaracz jako „leśny człowiek" do swych wielkich kreacyj dołączył jeszcze jedną, którą zapewne podczas letnich swych wędrówek po Polsce i na innych scenach pokaże. Wreszcie zanotować trzeba przeróbkę słynnej powieści Flauberta „Pani Bovary", dokonaną przez Z. Nałkowską, przeróbkę, która dostarczy nowego tematu do interesującej dyskusji na temat, czy motywy powieściowe nadają się do przeniesienia ich na scenę teatralną. Grająca tytułową rolę Marja Malicka nadała tej postaci interesujące cechy swego własnego indywidualizmu. Do tych trzech poważnych sztuk z ostatnich przejawów warszawskiego życia teatralnego dodajmy dla stworzenia na końcu swobodniejszej atmosfery rewję „Pod parasolem", z którą wystąpił kabaret literacki „Małe Qui Pro Quo", w wykonaniu opierając się głównie o chór Dana i Z. Godlewską, urozmaicając treść aktualną satyrą i miłemi piosenkami.

„MŚCICIELE“



Po przeszło dwumiesięcznej realizacji ukończony został w studjach „20th Century-Fox“ dramat sensacyjny p. t. „Four Man and the Prayer“ (Mściciele).

Treść tego filmu, oparta na autentycznych dokumentach, dotyczy dramatycznych dziejów czterech młodzieńców w pościgu za mordercą ich ojca.

Na tem tle rozgrywa się frapująca, o sensacyjnem napięciu akcja, przenosząca widza z Londynu do Indyj, z Indyj do Buenos Aires, z Buenos Aires do Waszyngtonu, w którą wpleciony został romans miłosny.

Role główne w tym emocjonującym filmie, który już wkrótce ukaże się na naszych ekranach, kreują: Loretta Young, George Sanders, Richard Greene, David Niven oraz Aubrey Smith i Reginald Denny. Reżyserował John Ford, twórca „Huraganu“.

Na lewo: George Sanders, Dave Niven i Richard Greene w filmie p. t. „Mściciele“.

Fot. „20th CENTURY FOX“.

KIRSTEN HEIBERG



„WARSZ. KINEMATOGRAFICZNA S. A.“.

Już w najbliższych dniach wchodzi na ekrany czołowych kin w Polsce nowy film Warszawskiej Kinematograficznej Sp. Akc. p. t. „Kraj bez kobiet“.

Tematem filmu jest życie poszukiwaczy złota— życie zdala od osiedli ludzkich, piaszczystej pustyni australijskiej.

Główne role męskie odtwarzają Viktor Staal oraz Karl Martell, partner Zarah Leander z filmu „La Habanera“. Natomiast główną rolę kobiecą gra norweska artystka sceniczna — Kirsten Heiberg.

Posłuchajmy, co o swej roli mówi znakomita ta artystka:

„Tematem filmu jest historja 14 poszukiwaczy złota w Australji, żyjących samotnie, którzy pragną się ożenić. Na ich ogłoszenie matrymonjalne zgłasza się 13 chętnych kobiet, wśród nich chansonetka z Sidney, o której względy ubiega się 2 przyjaciół. Chansonetka ta, której rola przypadła mnie w udziale, zgłaszając się na ogłoszenie, miała jedynie swe dobro osobiste na celu. Uplanowała sobie bowiem, że poślubi poszukiwacza złota i najdalej po roku opuści go wraz z jego złotem. Jednak w obozie poznaje życie z innej strony i z lekkomyślnej kobiety z kabaretu staje się wierną i szczęśliwą towarzyszką“.

Kirsten Heiberg ujrzymy w Polsce na ekranie po raz pierwszy, chociaż ma za sobą nakręconych już kilka filmów. Jej uroda nordycka, jej gra i śpiew stawiają ją w równym rzędzie z najwybitniejszemi gwiazdami ekranu i niewątpliwie znajdą należyty poklask u widzów.



Barbara Stanwyck, jedna z najbardziej uroczych artystek Hollywood'u kocha się w koniach. — Na zdjęciu widzimy ją obok swego ulubionego wierzchowca, przed codzienną przejażdżką konną.

„WIELKI WALC“



Luiza Rainer, Fernand Gravey i Miliza Korjus w scenie z filmu p. t. „Wielki walc“.

Fot. „METRO GOLDWYN MAYER“.

„Wielki walc“ to film, który stanowi żywy dowód, że sztuka filmowa i przemysł kinematograficzny potrafią połączyć wszystkie walory genjuszów różnych ras i krajów. Tylko w Hollywood można było zrealizować film, któryby łączył w sobie wiedeńską muzykę, amerykańską technikę i francuską realizację. Wspaniały film muzyczny, o oszałamiającej wystawie, czarującym wdzięku straussowskich walców i dramatycznem napięciu, jakiego szukać z pośród tysiąca innych filmów.

Obsadę stanowią: Luiza Rainer, Fernand Gravey, Miliza Korjus. Dwie świetne gwiazdy i nowe odkrycie, rewelacja Hollywoodu. Miliza Korjus jest śpiewaczką o niezrównanym głosie, który już zdążył jednym filmem („Great Waltz“ to jej debiut) zasłynąć w Hollywood, w Nowym Jorku, w całej meryce...

Realizował znakomity francuski reżyser największych filmów kontynentalnych Julien Duvivier. Muzyka Johanna Straussa. Scenarjusz pomyślany tak, by film nie był jednostronny, nie tylko muzyczny, ale by zawierał momenty dramatyczne, konflikty uczuciowe, erotyczne... Życie Johanna Straussa, które posłużyło za podstawę do scenarjusza obfitowało przecież w wiele wysoce emocjonujących, frapujących chwil... „Wielki walc“ ukaże się niebawem na ekranach.

„NAPOLEON JEST WSZYSTKIEMU WINIEN“





Reprodukujemy obok dwie sceny z filmu p. t. „Napoleon jest wszystkiemu winien“ — którego reżyserem, autorem i głównym bohaterem jest Curt Goetz.

Fot. „POLSKI TOBIS“.

„GUNGA DIN"





Akcja filmu p. t. „Gunga Din", nakręconego przez wytwórnię R. K. O. Radio-Film, ma za tło historję powstania szczepu Thugów w Indjach Przedgangesowych. Role główne w filmie obsadzone są przez czołowych artystów amerykańskiego ekranu. Kreują je: Wiktor Mac Laglen, Cary Grant i Douglas Fairbanks jr. Powyżej reprodukujemy dwie sceny z tego niezwykłego obrazu. Fot. „R. K. O. Radio — Film".

„ZAZA"



„Zaza" — to bezsprzecznie najlepsza kreacja ulubionej gwiazdy filmowej — Claudette Colbert. Akcja filmu toczy się za kulisami kabaretów paryskich. Partnerem Claudette Colbert jest Herbert Marshall.

Fot. „PARAMOUNT".

OTWARCIE WYSTAWY MORSKIEJ W WARSZAWSKIEJ ZACHĘCIE

W Warszawie w dniu 25 lutego b. r. otwarto w „Zachęcie" III Wystawę Marynistyczną. Na zdjęciu (po prawej) widzimy komandora Korytowskiego, zwiedzającego wystawę — oprowadzanego przez prezesa „Zachęty" p. Brzezińskiego.

Ag. Fot. „Światowid"



„Ten film jest naprawdę bohaterski, w najpiękniejszem i najistotniejszem znaczeniu tego słowa" - pisze prasa o

„PATROLU BOHATERÓW"



Wyświetlany ostatnio z powodzeniem na wielu ekranach w Polsce najnowszy batalistyczny film z Errolem Flynnem w roli głównej p. t. „Patrol bohaterów" (wytwórni „Warner Bros.") — spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem publiczności i prasy. Zwłaszcza silne wrażenie wywołują brawurowo zrealizowane sceny ataków i nalotów.

Fot. „WARNER BROS".

245

Wczoraj na przyjęciu



zazdrość kobiet i podziw mężczyzn wzbudzała jej piękna, nieskazitelna, matowa cera. Ani razu nie sięgnęła po puszek, gdyż znany PUDER SIMON, zastosowany przed wyjściem z domu, zapewnił jej matowość i świeżość cery na cały wieczór.

PUDER SIMON

244

REUMATYKOM

szczególnie dają się we znaki nagłe i częste zmiany pogody. Bóle reumatyczne i artretyczne uśmierza Togal. Tabletki Togal stosowane w dawkach po 2-3 tabletek 3 razy dziennie przynoszą ulgę w tych cierpieniach.



Z REWJI MŁODYCH TALENTÓW

Joyce Mathews, jedna z gwiazd, jakie zabłysły ostatnio na firmamencie hollywoodzkim.

NOWINY Z HOLLYWOOD

„ŻĄDZA ZŁOTA" W REALIZACJI.

Kwitnąca piękną fauną podzwrotnikową wyspa Santa Cruz, znajdująca się w odległości 40 mil angielskich na południe od wybrzeża kalifornijskiego, będzie terenem zdjęć do filmu „Żądza złota" (Captain Midnight).

Wyspa ta ze względu na to, że jest nieomal zupełnie pustynią, idealnie nadaje się do zdjęć plenerowych powyższego filmu. Akcja, jak wiemy, toczy się w Australji na przełomie ubiegłego stulecia, treść zaś stanowią przygody poszukiwaczy złota.

W rolach czołowych ujrzymy czarującego mężczyznę — Brian Aherne i nowoodkrytą gwiazdę Francine Bordeaux.

GORDON DOUGLAS REŻYSEREM FILMU OLIVERA HARDY I HARRY LANGDONA.

Gordon Douglas, twórca wszystkich filmów z udziałem Naszej Bandy (Our Gang) zaangażowany został do United Artists celem wyreżyserowania najnowszego filmu z udziałem pary świetnych komików — Olivera Hardy i Harry Langdona. Jak wiemy, słynna para Flip i Flap rozwiodła się. Miejsce „wychudzonego" Stana Laurela zajął utalentowany Harry Langdon, który występował swego czasu w filmach Chaplina.

Tytuł komedji „Miłość przedewszystkiem" (This time it's Love) poprzednio „Przez dziurkę od klucza".

WIZYTA PREZYDENTA MIASTA NOWEGO JORKU LA GUARDIA W HOLLYWOOD.

Burmistrz Nowego Jorku, słynny postrach gangsterów amerykańskich, odwiedził ostatnio stolicę filmji — Hollywood. W czasie swej bytności La Guardia odwiedził znanego producenta Waltera Wangera w jego atelier, następnie przez długi czas i z wielkiem zainteresowaniem przyglądał się dokonywanym zdjęciom z filmów „Wielka Przygoda" (Trade Winds) i „Dzisiejsze pokolenie" (The reckless age), w którym występuje utalentowany skrzypek Jasza Heifetz wraz ze swą orkiestrą.

dżdżysta pogoda



Dla ochrony przed anginą, grypą, bólem gardła, tabletki
PANACRIN
Mgr. Bukowskiego





Czerwone i szorstkie ręce będą delikatne i gładkie przez użycie KREMU

KALODERMA - GELEE

SPECJALNY ŚRODEK
DO PIELĘGNOWANIA RĄK

Skład główny D/H. HENRYK STANDE i Syn
Warszawa I, Marszałkowska 56, tel. 8-33-34.

KUPON Nr. 10 *upoważniający do losowania nagrody*



Puhar srebrny, ręcznie kuty. Nagroda Marszałka Śmigłego-Rydza. Projektował Henryk Grunwald.



Rzeźba w bronzie p. t. „Mistrz świata“, nagroda hon. P. Prezydenta R. P. Rzeźbił prof. F. Kalfas.



Rzeźba w bronzie p. t. „Husarz na koniu“, dłuta Rapaporta. Nagroda hon. min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego.



Taca ręcznie kuta w miedzi, projektu prof. Grunwalda. — Nagroda hon. ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego.



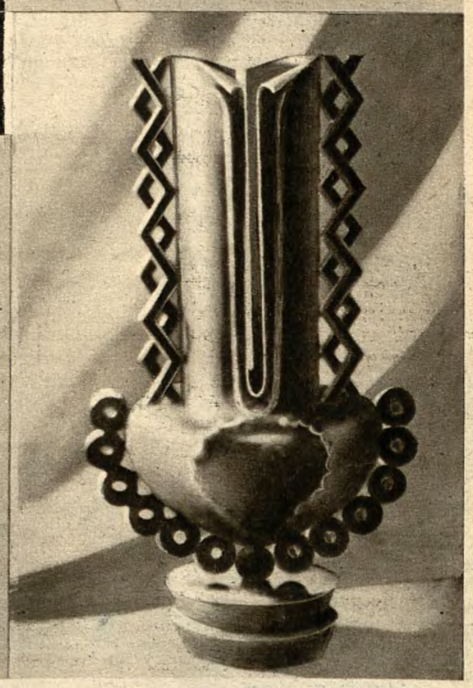
SZTUKA ZDOBNICZA I FIS

Podajemy obok reprodukcje najważniejszych nagród honorowych, o które walczono na Narciarskich Mistrzostwach Świata (F. I. S.) w Zakopanem. Posiadają one wysoką wartość artystyczną i chlubnie świadczą o poziomie polskiego zdobnictwa. Szczególnie na wyróżnienie zasługuje „Mistrz świata“, rzeźba Kalfasa, którą zdobył Józef Bradl za skoki. Piękne proporcje posiada puhar Z. Strychalskiego (nagroda honorowego obywatela Zakopanego, nacz. red. „I. K. C.“, Marjana Dąbrowskiego), zdobyta przez Niemca Lanetschnera. Inne puhary i rzeźby dociągają się do ogólnego poziomu.

Na lewo: Bronz „Narciarz nizinowy“ — rzeźba dłuta Kasprzyckiego. Nagroda hon. min. Becka.

Na prawo:

Puhar ze srebra i miedzi, projektowany przez Zygmunta Strychalskiego. — Nagroda hon. naczelnego redaktora „I. K. C.“, Marjana Dąbrowskiego.



Wielka Pani.

SZARADA.

(Ułożył Wład. Smoła — Czortków).

Ostatni śnieg już stajał i spłynął **TRZY** rowów.
pola okryła szarość, pocięta miedzami —
już wkrótce nasza wiosna zadzwoni nad głową
i przykra **RAZ-DRUGA** będzie już z nami.

Jeszcze marzec **CZWÓR i PIĘĆ** po polach i szpera
i szuka pod miedzami za resztkami śniegu —
przez chmury złote słońce szybko się przedziera
i wiatr ciepły, wiosenny nad ziemią przebiega.

Tonie w błotnej **DWA-PIERWSZEJ** przestraszona zima,
DWA-SIEDEM wkoło rękami — nie poda nikt ręki —
trudno do **SZEŚĆ-SIÓDMEGO** samotnie wytrzymać,
patrzeć w rozlane słońce, w nieba ciepły błękit.

Trzeba poddać się wiośnie — spocząć w jej ramionach —
tego się już **TRZY-DWA-PIĘĆ** wiek i późna starość —
niech przyjdzie, niech przyleci wiosna wymodlona
i niechaj zagrzmią lasy ptaszęcą fanfarą.

Jak **SZÓSTY** zwiastun wiosny **TRZY-CZWÓR-PIĘĆ** do celu
i górą już nadpływa wieść wielka, radosna —
wkrótce trawa i kwiaty u nóg się rozścielą
i przyjdzie wielka pani, przecudowna wiosna.

Za rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Światowida“ przeznacza

trzy nagrody.

Pierwsza zł. 20.—, druga zł. 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida“.

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 11 marca 1939 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 7.

SZARADA: BALEARY.

CZARODZIEJSKA KRATKA: 1) Jaworzyna, 2) Narciarze, 3) Szyprowie.

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 7 nadesłali:

Juljan Darmas, Białystok; Nika Kieraszewiczówna, Wilno; mgr. Józef Czołba, Toruń; Stefan Mieruszyński, Częstochowa; Emilja Orzechowska; Roman Jaworski, Warszawa; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Jola i Hala Kowalczykówne, Łódź; Zofja Mikowska, W-wa; Zygmunt Tietz, W-wa; S. Mikowska, W-wa; Janusz Roman, W-wa; Halina Mąkowska, Łódź; „Azalja“, W-wa; Bronisław Ertel; Alina Olbrychtówna, Zakopane; Marja Chromińska, W-wa; Józef Hrubant, W-wa; Jerzy Łopatto, Lwów; Alojzy Onderek, Frysztat; Halina Hensoldt, Kosów Huculski; Stanisław Kraus, Rzeszów; Eugenjusz Dowmanowicz, Lwów; J. Szkudlarek, Falenica; Irena Younga, Poznań; Jarosław Kowalczyk, Czempiń; Edward Klawe, Jedlnia; Mariola, Radomsko; Aleksy Berg, Gostynin; Sylwester Stachowski, Poznań; E. Kucharska, Gdynia; E. Beyer, Gniezno; Stanisław Grabowski, Płock; Janina Monkowa, Radom; H. Buczyńska, Siedlce; Artur Walla, Brześć n. B.; Igi Gadzinowska, Zakopane; Alojzy Chudziński, Poznań; Stefanja Stolarzewiczówna, Biała Krak.; Wacław Strzemeska, Toruń; Andrzej Góra, W-wa; Hanka Ziemska, Lublin; Halina Stępieniówna, Włocławek; Janina Łabęcka, Katowice; Szymon Męcner, Katowice; Przemysław Mańkowski, W-wa; Ignacy Kaufman, Tomaszów-Maz.; strz. z cenz. Wojtkiewicz, Grodno; Józef Robak, Kraków; Bolesław Czobodziński, Nowogródek; Marja Zimoszówna, Gdynia; W. Banaszkiewicz, Równe; Zbigniew Zajączkiewicz, Wilno; Hilary Kaszewski, Toruń; J. Siwińska, Gniezno; Robert Anweiler, Poznań; Aldona Janczyńska, W-wa; Józefina Rudzka, Opatów Częstochowski; B. Klimczak, Opatów Częstochowski; Felicja Augspachówna, Tomaszów Maz.; A. Loeglerowa, Lwów; Marja Brzezińska, Świder; Jerzy Farner, Warszawa; Michał Leonowicz, Kraków; Eugenja Palarczyk, Łapy; Ryszard Jastrzębski, Katowice; Marjan Feduszka, Stanisławów; Jan Janiszewski, Łomża; E. Grodzka, Warszawa; **Adam Piwowarczyk, Borysław (zł. 20.—)**; Marja Piaszczyńska, Łomża; „Efros“, W-wa; Józef Stefańczyk, Pabianice; pchr. Tadeusz Stępień, W-wa; E. Olearska, Radomsko; Jan Niedzielski, Warszawa; Antoni Śliwiński, Sierpc; Leon Szeja, Chropaczów; Jan Śliwa, Kraków; Irena Langenfeldówna, Jasło; W. Dutka, Rajsko; Józef Brandt, Gosławice; Jan Kierepka, Budzanów; E. Jasinkowicz, Ostrowiec; Bronisława Wawrzynkowska, Łódź; Józef Mieszczak, Głowno; Alicja Solecka, Pińsk; Bronisław Szymoński, Wilno; M. Markusfeld, W-wa; St. Kostecki, Bydgoszcz; Janina Monkowa, Radom; Olga Kondratiuk, Toruń; Marja Jurczykówna, Pszów; Janina Miodowiczówna, Gniezno; Zofja Uznańska, Dąbrowa; Witold Bork, Nisko; Stanisław Suda, Nisko; Franciszek Gruszka, Kozy; Wiktor Matek, Bieżanów; Eugenjusz Drwota, Grodzisk Maz.; Edward Kutynia, Opatów Częst.; Marja Korytkowa, Lwów; Kazimiera Ćwiertniakówna, Zakopane; Mieczysław Karaś, Wyszków; Eryk Unverricht, Pawłów; Wojtuś Zieliński, Mysłowice; Marja Strubel, W-wa; N. Kazimierz Kozłowski, W-wa; Edward Protasewicz, Wołonin; Jadwiga Błaszczyk, Rabka; „Pobóg“ z Prokocima; Wiktor Zięba, Kraków; Janina Nawrotówna, Myszków; Marjan Jagusiński, Kraków; Witold Ciecińki, Poznań; Leokadja Kuźmowiczowa, Gdynia; Katarzyna Pająkowa, Targanica; M. Pfitzner, Poznań; Danuta Fischbachówna, Września; I. Bekerówna, Biała Krak.; Zdzisław Talarczyk, W-wa; Stanisław Krajewski, Kielce; Zofja Cieplińska, Sosnowiec; Andrzej Kopeć, W-wa; Bazyli Zoryn, Łochów; Teofil Sobecki, Poznań; Marjan Firlet, Kraków; Marja Chachlowska, Kraków; Henryk Bałandynowicz, Bezdany; M. Maniecka, Brzesko; Antoni Mieczkowski, Wilno; Zofja Skopińska, Wadowice; **Eryka Grytowa, Orzesze G. Śl. (zł. 10.)**; Wenancjusz Smołka, Dobrowniki; Marjan Kwiecień, Rybnik; Emil Flisowski, Lwów; Eugenjusz Dworski, Lwów; Zofja Szewczyk, Krynica; Marta Więcławówna, Lubocza; Stanisław Żółkoś, Krosno; ppor. Drewicz Mieczysław, Oświęcim; Tadeusz Błażyński, Czortków; Danuta i Jerzy Turkowscy, Wilno; Piotr Giżyński, Kórnik; Marjan Sawiński, Rabka; Mieczysław Rydel, Łódź; Halina Majewska, Warszawa; W. Hahorkiewicz, Skawina; Irena Oppeln-Bronikowska, Łódź; Iza Woźniakówna, Gorlice; Jadwiga Hużówna, Kielce; Emilja Wolańska, Bydgoszcz; Józef Janyst, Łódź; Bronisław Tomaszewski, Kowel; Urbańska Marja Kalina, Międzyrzec; mgr. Michał Król, Jasło; inż. Adam Piller, Kraków; Tadeusz Hołowthy, Zakopane; Michał Wojs, Brzesko; pchor. Zbigniew Twardowski, Zegrze; Stanisława Wysocka, Wadowice; St. Drabczyńska, Siemianowice; Marjan Bobowski, Chorzele; Ferdynand Zys, Łódź; Marja Leytnerówna, W-wa; Jerzy Oracki, W-wa; Władysław Łoborzewski, Czarny Dunajec; Alicja Winkler, W-wa; Witold Dramowicz, Wołożyn; **Rudolf Donczyk, Pietrków (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—30 kwietnia 1939 r.)**; Eugenjusz Borkowski, Brześć; Janina Stachnikowa, Szczekociny; Jerzy Tomcza, Kraków; Jadwiga Ciepielkiewiczowa, Wołonin; Cecylja Suska, W-wa; Edzio Garde, Kalisz; Juljan Janik, Węgierska Górka; Ewa Gromczakiewicz, Stryj; Franciszek Kreid, Tarnów; Zdzisław Uchwał, Dęblin; Hanna Jurkowska, Lwów; Franciszek Czuchna, Rożnów; Marja Ogorzałowa, Nowy Targ; Czesław Błażejewski, Ząbki; „Kasyno“, Komarno; Jerzy Piotrowski, Podbrodzie; Eug. Groszewiczówna, Ciechanów; Marja Wasilewska, Łódź; Marjan Wiszniewski, Łuck; Alfred Popławski, Chrzanów; E. Gliszczyńska, Urzędów; Czesław Klemens, Nadwórna; Irena Nowakówna, Mierzewo; Wiktor Polak, Świętochłowice; inż. Zygmunt Słowikowski, W-wa; Ludwik Zalewski, Lwów; Antoni Sumper, Łódź; Halina Lutrowicz, Brzeżany; kpt. Wiktor Lorenczuk, Brzeżany; Ludwika Teresa Trzcińska, Gdynia; szer. Józef Zenan, Kraków; St. Skulski, Zwierzyniec; Marja Lipińska, Wilno; Alojzy Onderek, Frysztat; Antoni Kizierowski, Kierzno; Henryk Topolski, W-wa; Józef Stefan Suliński, Włochy; Witold Zamiński, W-wa; Maryla Dembińska, Lwów; Wachm. Juljan Kowal, Troki; Zofja Lasocka, W-wa; Janina Czepowiczówna, Kraków; Michał Stich, Kraków; Zygmunt Głowacz, Bieżanów; Feliks Gajewski, Beresteczko; Anna Ulicka, Lublin; S. Rebhun, Lubaczów; Krystyna Pułkowska, Starogard; kpt. Stanisław Mielcarek, Biała Podlaska.

Nagrody otrzymali pp.: Adam Piwowarczyk, Borysław, ul. 11. Listopada 1 (zł. 20.—), Eryka Grytowa, Orzesze G. Śl. (zł. 10.—), oraz Rudolf Donczyk, Piotrków, ul. Słowackiego 57 (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—30. IV. 1939).

„ŚWIATOWID“ WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki. — Miejsce wydania: Kraków, Wielopole 1.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA: MARJAN DĄBROWSKI
REDAKTOR: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY: ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW, WIELOPOLE (PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2, PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2



Współpraca artystyczna polsko-italska stworzyła za czasów króla Zygmunta Starego I. i jego żony Bony, księżniczki Sforza ten monumentalny renesansowy dziedziniec Zamku Królewskiego na Wawelu.